Nr. 88 Kraków, sobota 18 kwietnia 1931 Należytość pocztowa opłacona ryczałtem Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5 Telefon Redakcji 103-96 Telefon Administracji 103-10 Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50

Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25

Zagranicą miesięcznie 9 złotych

Za zmianę adresu 50 gr.

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.679

Pamiętajcie o święcie 1 Maja!

Wymowa cyfr

Nie potrzeba chyba nowych dowodów na widoczny dla wszystkich i przez wszystkich odczuwany fakt strasznego przesilenia gospodarczego. Co miesiąca powtarza się smutna statystyka bankructw i protestów wekslowych; codziennie czytamy o nowych redukcjach w przemyśle i handlu; tygodniowe wykazy stanu bezrobocia przemawiają jasną, a tak smutną wymową. W jakim zresztą celu mnożyć nowe, powtarzać stare dowody, kiedy sfery miarodajne są na nie ślepe i głuche, nie mogąc — wina to naszych specjalnych stosunków — walczyć ze złem?

Nie będzie to nic nowego, powtarzamy, gdy dziś podamy kilka charakterystycznych cyfr jako ilustrację do dobrze znanej rzeczy. Czynimy to dlatego, aby na tle tych cyfr: urzędowych i z rządowych resortów tem silniej uwypukliły się niedołęstwo, nieróbstwo i inne piękne właściwości reżimu sanacyjnego, który nawet w swej najbliższej domenie: w zarządzie sprawami państwowemi okazuje się w prawdziwej swej postaci: rujnującego, nie budującego czynnika.

Weźmy **sprawę bezrobocia**. Koncedujemy, że kwiecień pod względem pogody, możliwości pracy na wolnem powietrzu zawiódł normalne wyczekiwania. Mimo to stan 375 tysięcy bezrobotnych w drugiej dekadzie kwietnia i śmieszny spadek o 58 osób w jednym tygodniu wskazują na to, że jest to stan nienormalny, którego złą pogodą usprawiedliwić nie można, a jest to stan stały, bez porównania gorszy, niż o tejsamej porze w latach ubiegłych. 375 tysięcy bezrobotnych, z czego tylko niecałe dwie trzecie pobierają zasiłki, to przecież głośne oskarżenie pod adresem tych, którzy w zimie nic nie robili, pocieszając się i innych, że z wiosną nastąpi „naturalne" polepszenie. Wobec tego stanu rzeczy można z wielkiem prawdopodobieństwem twierdzić, że wiosna i lato br. będą pod względem nasilenia bezrobocia najgorsze w ciągu ostatnich lat, odkąd bezrobocie stało się u nas chroniczną już chorobą.

Druga dziedzina z życia gospodarczego: **koleje** świadczą, że t. zw. życie gospodarcze u nas ledwo wegetuje. Ruch kolejowy: osobowy i w większym jeszcze stopniu towarowy to jest arterja, która rozprowadza pracę i wysiłki poszczególnych czynników gospodarczych po całym obszarze państwa. Im silniejszy ruch kolejowy, tem większe pulsowanie życia gospodarczego, nie mówiąc już o tem, że kolej staje się czynnikiem dochodowym, a przynajmniej samowystarczalnym. Jakże się przedstawia u nas bicie tego pulsu gospodarczego? Tak, że ledwie go się domacać można, gdyż bije bardzo słabem tętnem. Między marcem br. a marcem ub. r. różnica w załadunku wagonów wynosi na niekorzyść br. przeszło 1000 dziennie, a w porównaniu z marcem 1929 przeszło 3000 — w ciągu dwóch lat od marca 1929 do marca br. załadunek wagonów spadł o przeszło jedną trzecią część dziennie! Co to znaczy dla życia gospodarczego, a także dla rentowności kolei, można sobie wyobrazić. Te cyfry są najwymowniejszym dowodem spadku naszej produkcji i obrotu towarowego, co z innej strony znajduje też potwierdzenie w zmniejszonych o 40% obrotach handlowych: kupcy, nie sprzedając, nie sprowadzają towarów.

Także ze **stanu Banku Polskiego** można nabrać wyobrażenia o kurczeniu się naszego życia gospodarczego. Z początkiem kwietnia Bank stracił z zapasu własnych i zdeponowanych walut okrągło 30'4 miljonów zł., co jest tem dziwniejsze, że bilans handlowy — o tem później — w marcu był przecież czynny. Cały zapas własnych walut Banku, tj. obok złota, najważniejsza pozycja pokrycia banknotów wynosił z początkiem bm. okrągło 240 miljonów — najmniejsza suma w historji ostatnich wykazów bankowych. Jeżeli się dalej uwzględni, że w ciągu jednej dekady portfel wekslowy zmniejszył się o 20, a obieg banknotów o 48'8 miljonów, otrzymamy najdosadniejsze świadectwo ubóstwa naszych stosunków: Bank emisyjny restrynguje kredyt, a przez zmniejszanie kredytów ścieśnia obrót gotówki — u nas banknot jest obok nieznacznej ilości bilonu jedyną gotówką — w zupełnie zresztą naturalnem następstwie faktu, że przy zamierającem życiu gospodarczem i obroty zamierają. Jest to chyba unikat na całym świecie, aby państwo 30-miljonowe miało 1211 miljonów banknotów w obrocie — 40 zł. na głowę, mniej niż połowa naszego budżetu!

W porównaniu z powyższemi trzeba minusami jedyne plus wykazuje **bilans handlowy** za marzec, mianowicie nadwyżkę wywozu nad przywozem w sumie 38'3 miljonów zł. Ale jakim kosztem uzyskaną została ta nadwyżka! Cały nasz wywóz w marcu wynosił 163'8 miljonów zł., sumę tak małą, że Polska przestaje się liczyć jako kraj wywozowy, chyba jako wywożąca rzeczy masowe: węgiel, drzewo — a więc w żadnym razie jako czynnik przemysłowy. Także suma przywozu 125 miljonów świadczy o przeraźliwem naszem ubóstwie, szczególnie w uwzględnieniu faktu, że słynne ongiś jedwabie i sardynki już przestały w naszym przywozie odgrywać poważniejszą rolę, a zmniejszenie obejmuje także ważne rzeczy, jak maszyny i półfabrykaty do przeróbki w kraju.

Powtarzamy: cyfry te nie są jedynym, ale wyraźnie przemawiającym dowodem, że Polska jest cmentarzyskiem gospodarczem i to tem smutniejszem, że niema widoków, aby to w przewidzieć się dającym czasie uległo zmianie na lepsze. Skądże mogłaby przyjść zmiana? Z nieba nie spadnie przecież, ludzie zaś do pracowania nad poprawą do tego zadania nie dorośli. Nie pozostaje nam nic innego, jak czekać, aż — jak powiedział prezydent Hoover — fala pomyślności do nas dopłynie. Tylko że dziesiątki tysięcy rodzin, nie jednostki, nie są w stanie czekać i bieda prędzej im da radę, anżeli tym krajom, które na podstawie swych usiłowań mają pewniejszą, niż my, nadzieję.

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

Samowola i samołudzenie się — do czasu

Przytaczaliśmy wczoraj słowa paryskiego „Le Temps", który, będąc organem, skrępowanym swoim półoficjalnym charakterem, zwracał jednak na przykładzie Hiszpanji uwagę, że bez względu na to, jakiej używanoby etykiety, aby „odmłodzić" rządy personalne, przychodzi na nie kres i krach: w pewnym momencie narody odzyskują wolność i *otrząsają z siebie kuratelę.*

Ale *pod jaką kuratelą znajdują się ci przemożni władcy?* Również wczoraj mieli czytelnicy sposobność dowiedzieć się o tem z naszych depesz, cytujących informację paryskiego „Matina", z której wynikało, że „otoczenie", że cała kamaryla, *zatajała przed Alfonsem fatalny dla dynastji przebieg wyborów,* że dopiero jeden z ministrów przerwał tę zabawę w ślepą babkę, bo rozumiał, że czas nagli — do ucieczki; że Alfons XIII musi się na ten krok zdecydować...

Więc w chwili, gdy w Hiszpanji najbiedniejszy, szary człowiek, byle go stać było na kupno gazety, mógł już poznać przynajmniej w głównych zarysach przebieg wyborów — król absolutny (z konstytucji nie pozostało strzępa), którego losy się ważyły: *jego, rodziny, dynastji* — siedział jak *tabaka w rogu,* bo nikt z dworaków nie chciał mu zakomunikować wiadomości dlań niepomyślnych! A sam — czy mu na imię Alfons, czy inaczej — tak bywa obstawiony przez kamarylę, tak wyedukowany, że jest ostatnim, który się dowiaduje prawdy, lub jedynym, który może jej nie znać. Zazwyczaj bowiem nie zdobywa się nawet na „konspiracyjne" łowienie wiadomości. Jeżeli w kraju wolność słowa jest „należycie" stłumioną — cenzura tworzy pierwszy sączek, odcedzający przykre prawdy, a dworacy pilnują, ażeby do rąk króla, czy dyktatora, nie dochodziło nic innego, prócz wielbiącej go prasy gadzinowej lub „rozrywkowej". Można urządzić sprawę i tak, jak w dzisiejszych Włoszech, gdzie *prasę opozycyjną wogóle zniesiono.*

Władca absolutny może szukać konspiracyjnie miłostek, jeżeli musi się liczyć z rodziną, ale wiedzieć może niewiele ponad to, co mu zaraportują, czy zaaportują dworacy...

Do czasu może to być wygodne: nie znać lub zamykać oczy na prawdę, wyobrażać sobie, że cały naród lub jego większość — to walety, ale skutki takiej niewiedzy bywają niekiedy fatalne dla niewiedzącego.

Ale jakiemiż są przedtem dla rządzonych? — Wszak ludzie się, że ogół jest zadowolony, a co najwyżej istnieje „garść nieprawomyślnych malkontentów", których śledzi oko policyjne, zanim się ich „prowodyrów" zarygluje lub zaszczuje, dodaje absolutnemu władcy pewności siebie, pewności, że mu wszystko wolno...

Aż przychodzi przykra chwila przebudzenia i bezsenności... O tem opowiadała ex-królowa hiszpańska w Paryżu: ostatnie godziny pobytu w pałacu madryckim były straszne: „ludność, oszołomiona wolnością demonstrowała głośno przez całą noc"...

Kto w dzień zamyka oczy — nie może ich czasem zmrużyć w nocy.

Protest kolejarzy przeciw obniżce płac

Prezydjum zarządu głównego ZZK w Warszawie, na posiedzeniu w dniu 15 kwietnia 1931 roku, uchwaliło co następuje:

„Rada ministrów, obniżając swą uchwałą z dnia 10 kwietnia br. uposażenia funkcjonarjuszów państwowych o 15 procent, dokonała tem samem zamachu na głodowe płace kolejarzy. Obniżka ta nie może być w najmniejszym stopniu usprawiedliwiona argumentem o naruszonej równowadze budżetowej, gdyż, pomijając kwestję odpowiedzialności za wytworzony stan rzeczy, w razie zachodzącej potrzeby ratowania skarbu państwa, powinno być do ofiarności na ten cel powołane całe społeczeństwo, w pierwszym zaś rzędzie osoby, którym dochody pozwalają na wygodny, a nawet luksusowy tryb życia. Rząd zaś, idąc po linji najmniejszego oporu, uciekł się do mechanicznej obniżki płac pracowników, pozostających w olbrzymiej swojej większości poniżej minimum egzystencji, chociaż 15 procent dodatku był uważany za integralną część płac pracowników, w dowód czego od tych właśnie 15 procent pobierano opłaty na rzecz funduszu emerytalnego.

Prezydjum zarządu głównego ZZK stwierdza, iż nie jest prawdą, jakoby pracownicy kolejowi znajdowali się dotychczas w lepszem położeniu od innych kół społeczeństwa na tle pogarszających się warunków gospodarczych, bowiem w ciągu lat ubiegłych realne płace pracowników kolejowych, podlegały nieustannym obniżkom w drodze unieruchomienia mnożnej, zwiększania się drożyzny, zmniejszania dodatków ubocznych, zakazu awansów, redukcji dni pracy i t. d., dzięki czemu pracownicy kolejowi zostali zepchnięci na skraj nędzy i postawieni nawet w znacznie gorszem położeniu, niż inni pracownicy państwowi.

Obniżka płac tem więcej musi budzić słuszne oburzenie i rozgoryczenie wśród pracowników kolejowych, iż dokładnie wiadomo im, że budżet tegoroczny przewiduje czystą przewyżkę dochodów z eksploatacji kolejnictwa nad wydatkami w wysokości przeszło 230 miljonów złotych, jak również z tej samej nadwyżki budżet przewiduje przelanie przeszło 45 miljonów złotych do skarbu państwa, jako czystego zysku z przedsiębiorstwa kolejowego, co bynajmniej nie świadczy o deficycie kolei, któryby pracownicy kolejowi mieli łatać obniżką swych nędznych poborów.

Stąd też prezydjum ZZK kategorycznie protestuje przeciwko uchwalonej obniżce płac i domaga się uchylenia jej, jak również uchylenia wszystkich zarządzeń oszczędnościowych, godzących w płace pracowników kolejowych".

* * *

Na zebraniach tych uchwalono rezolucję następującą:

„Zgromadzeni pracownicy kolejowi, po wysłuchaniu sprawozdania o sytuacji obecnej i stanie załatwiania postulatów, oraz po przeprowadzonej dyskusji, uchwalają co następuje:

1) stwierdzają, że położenie materjalne kolejowych, mimo przyrzeczeń dawanych ze strony rządu, nie uległo polepszeniu, że przeciwnie warunki tak pracy, jakoteż i płacy, stale są pogarszane z jednej strony przez istniejącą drożyznę, z drugiej strony przez stałe pogarszanie warunków pracy i równoczesne stosowanie redukcji dni pracy i nakładanie coraz większych ciężarów w formie wstrzymania awansów, przeszeregowań, mianowań, przez dalsze obciążanie poborów dodatkiem do podatku od uposażeń przy równoczesnym zamiarze wstrzymania posunięć w szczeblach i obniżenia uposażeń o 15 procent;

2) zebrani protestują przeciwko stosowanej obecnie redukcji dni pracy, uważając takową jako niewłaściwą drogę szukania oszczędności kosztem i tak już marnie uposażonych pracowników kolejowych;

3) zebrani protestują przeciwko nakładaniu na nich ciężarów w formach omówionych w punkcie pierwszym;

4) zebrani domagają się wypłacenia im zaległego dodatku mieszkaniowego;

5) zebrani domagają się ścisłego przestrzegania ustaw o czasie pracy i o urlopach wypoczynkowych;

6) zgromadzeni protestują przeciwko szykanom, stosowanym przez administrację w odniesieniu do pracowników, których za ich przekonania, pod pozorem konieczności służbowych przerzuca się do innych miejscowości służbowych; zebrani wyrażają wszystkim ofiarom podobnych szykan swe współczucie i uznanie za hart okazany w walce o prawa kolejarzy;

7) zebrani uznają konieczność jaknajwiększego wzmocnienia szeregów organizacji ZZK, celem odparcia ataków, mających za cel osłabienie i rozbicie kolejarzy, oraz dla skutecznego przeciwstawienia się odbieraniu i pogarszaniu raz nabytych praw i pogłębianiu rzesz kolejarskich w coraz więcej panoszącej się nędzy jako następstwie nieracjonalnej gospodarki czynników za ten stan wobec społeczeństwa odpowiedzialnych;

8) zebrani wyrażają całom związkowym wotum ufności za dotychczasowe starania około zrealizowania postulatów i w obronie praw, zobowiązując się stać karnie w szeregach ZZK.

Pozatem na zebraniu w Rzeszowie w dniu 30-go marca uchwalono następującą rezolucję:

„Zgromadzeni kolejarze rzeszowscy bez różnicy przynależności związkowej, obradujący dnia 30-go marca 1931, stwierdzają, że przyczyną obecnych niedomagań kolejnictwa i jego złego finansowego stanu, jest nietyle kryzys gospodarczy, a przedewszystkiem fatalna z potrzebami przedsiębiorstwa PKP zupełnie się nie licząca gospodarka, która doprowadziwszy finanse kolei do ruiny, skutki tego odbija obecnie na egzystencji pracowników kolejowych i ich rodzin. Zgromadzenie zakłada kategoryczny protest przeciw wszelkim oszczędnościom kosztem pracowników kolejowych, przeciw redukcji pracy i ludzi, przeciw planowej obniżki poborów i domaga się spełnienia wszystkich do tej pory nie załatwionych postulatów kolejarzy. — Wyrażając Związkowi klasowemu ZZK swe zaufanie, zebrani stwierdzają, że w swej walce o poprawę pracowniczego bytu może być ZZK pewnym solidarnego poparcia mas kolejarskich".

(Takie samo zebranie odbyło się w Krakowie w dniu 29 marca.) Referował na niem red. „Kolejarza-Związkowca" tow. Kazimierz Kaczanowski.

Walka ze zniżką uposażeń

AKCJA PROTESTACYJNA WSZYSTKICH ZAINTERESOWANYCH

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 17 kwietnia.

Jak się dowiadujemy, sprawa obniżki płac urzędnikom i oficjalistom miejskim w Warszawie od dnia 1 maja analogicznie do redukcji uposażeń pracowników państwowych, jest już przesądzona. Odpowiednia uchwała zapadnie w poniedziałek na najbliższem posiedzeniu magistratu. Redukcja ta dotyczyć będzie urzędników wydziałów administracyjnych, oraz oficjalistów łącznie w liczbie około 8.000 osób.

W sferach pracowniczych panuje z tego powodu wielkie rozgoryczenie. Wielu urzędników pobiera bowiem pensje niższe od minimum egzystencji, obcięcie zatem 15 proc. uposażeń będzie dla nich prawdziwą katastrofą. Wśród pracowników istnieje tendencja do przeprowadzenia walki za wszelką cenę.

Sprawa ta posiada znaczenie ogólniejsze, gdyż prawdopodobna obniżka prac pracowników miejskich w Warszawie odegra rolę precedensu w stosunku do innych samorządów.

Akcja protestacyjna podjęta przez pracowników umysłowych, zatrudnionych w przedsiębiorstwach prywatnych została przyjęta przez pracowników państwowych z radością. Stowarzyszenia urzędników państwowych rozpoczęły przedwstępne kroki zmierzające do wystąpienia z akcją protestacyjną.

Możliwość strajku kolejarzy

Pod tym tytułem donosi „Polonia":

Największe wzburzenie z powodu obniżki płac pracowników państwowych panuje w sferach kolejarzy. Wiece protestacyjne, na których uchwalane są bardzo ostre rezolucje, odbywają się w dalszym ciągu. Wywołało to w **sferach rządowych wielkie zaniepokojenie.**

Głównym przedmiotem onegdajszej **rozmowy p. prezydenta Rzeczypospolitej z ministrem komunikacji inż. Kühnem** miała być właśnie ta sprawa, ze względu **na możliwość strajku kolejarzy.**

* * *

W dniu 26 lutego odbyło się w **Jaśle** zgromadzenie pracowników działu mechanicznego, 1 marca w **Wadowicach** ogólne, 2 marca w **Żywcu** ogólne, 3 marca w **Krakowie** pracowników trakcji, 14 marca w **Jaworznie** ogólne, 15 marca i 30 marca w Rzeszowie ogólne, na których omawiana była obecna sytuacja gospodarcza, oraz położenie pracowników kolejowych, powstałe na skutek zastosowania redukcji dni pracy, wstrzymania awansów i przeszeregowań, dalszego obciążania poborów dodatkiem 10-procentowym do podatku dochodowego od uposażeń, i niewypłacenia do tej pory zaległego, niedopłaconego dodatku mieszkaniowego za rok 1928. Na zebraniach powyższych omówiono wszechstronnie przyczyny obecnej katastrofy gospodarczej i dalszych zamierzeń oszczędnościowych kosztem uposażeń pracowników przez zamierzone obniżenie poborów o 15 procent. Zebrania powyższe były bardzo liczne, co świadczy, że pracownicy kolejowi doceniają powagę chwili i grożące im niebezpieczeństwo zepchnięcia ich na dno nędzy katastrofalną gospodarką systemu pomajowego.

Ustawiczne procesy dokoła osoby p. Piłsudskiego

Jak donosi „Gazeta Bydgoska" przed sądem grodzkim w Gdyni rozpoczął się proces przeciw inż. Wojciechowi Jaszkowskiemu, który został zadenuncjowany przez bojówkarza sanacyjnego, niejakiego Zawadzkiego, że podczas wiecu przedwyborczego Stronnictwa Narodowego, urządzonego w dniu 5 listopada roku ub. w Chylonji, miał wskazać ręką na wiszący na ścianie portret Piłsudskiego i zawołać: „Co on tu chce? Wyrzucić go!" poczem miał portret zrzucić na ziemię.

Oskarżony p. inż. Jaszkowski podtrzymał swoje zeznania, złożone do protokółu policyjnego i oświadczył, że na portret nie wskazywał i okrzyku nie wznosił; podobnie nie wie nic o zrzuceniu portretu.

Świadek Stefan Zawadzki, zaprzysiężony, oświadczył, że jest technikiem budowlanym i ma ukończoną szkołę średnią i dwa semestry politechniki lwowskiej. Przyznaje, że na wiecu w Chylonji był w charakterze przeciwnika politycznego. Stał przy scenie, pod portretem Piłsudskiego i widział i słyszał rzekomo gest i okrzyk inż. Jaszkowskiego, który podszedł potem do portretu i ramieniem lub łokciem strącić miał wizerunek. On — Zawadzki — uważał za swój obowiązek pochwycić zrzucony portret, żeby nie spadł na ziemię.

Pomiędzy przewodniczącym i świadkiem toczy się dłuższa dyskusja, ponieważ sędzia nie rozumie, że ktoś wskazuje ręką na jakiś portret i żąda jego usunięcia, a potem portret zrzuca ze ściany nie dłonią, lecz łokciem. Świadek Zawadzki usiłuje insynuować inż. Jaszkowskiemu, że uczynił to naumyślnie, żeby nie narazić się, ale sędzia nie może go zrozumieć, ponieważ świadek Zawadzki jąka się. Wreszcie sędzia uznaje, że do zbadania zajścia konieczne jest przesłuchanie dalszych świadków. Z przedstawionych mu świadków obrony nie zgadza się na posłów ks. Łosińskiego i Szturmowskiego, obecnych na wiecu, mówiąc że ściągnięcie ich do Gdyni byłoby połączone z dużemi kosztami i zresztą nie pragnie robić wielkiego procesu politycznego. Rozprawę odroczono i w następnym terminie będą przesłuchiwani świadkowie obrony i oskarżyciela publicznego.

Rozprawa nie była pozbawioną również humoru.

Podczas badania przewodniczący pyta się św. Zawadzkiego: „Pan był na wiecu w Chylonji w charakterze przeciwnika politycznego. Czy pan wygłosił jakie przemówienie?"

Świadek Zawadzki, jąkając się niemożliwie: „Nie.. nnnie.. ja.. ja.. nie mm..am zdol..ności rre..torycznych!"

Istotnie zdolności Zawadzkiego idą w innym kierunku. Był jednym z prowodyrów „sanacyjnej" bojówki, która grasowała na terenie Gdyni w okresie przedwyborczym. Na wiec stronnictwa narodowego w Chylonji przybył w tym celu, żeby prowokacyjnem zachowaniem swojem dać obecnej na sali policji pretekst do rozwiązania wiecu, co też wówczas nastąpiło.

Powolny wymiar sprawiedliwości, jego przyczyny i skutki

(Z „GŁOSU ADWOKATÓW" NR. 2)

II

U nas niestety pod tym względem dzieje się inaczej. Jest źle, a wszelkie oznaki wskazują, że będzie coraz gorzej. Sądownictwo polskie od uzyskania niepodległości państwowej wykazuje dwie typowe, chroniczne bolączki: brak sędziów i przeciążenie sądów, oraz nader marne uposażenie stanu sędziowskiego i sądownictwa. Stosunki na tem polu dochodzą w ostatnich czasach do granic wprost katastrofalnych. Tak wytworzona sytuacja napełnia poważną troską nietylko sędziów samych. Sfery prawnicze, znające położenie i warunki naszej justycji od lat kilku podnoszą głos ostrzegawczy, a ostatnio coraz częściej czyta się w prasie fachowej i codziennej wołanie o pomoc i naprawę — jak dotąd — bezskutecznie.

Pesymizm nasz przynajmniej na najbliższą metę oświetla i usprawiedliwia dostatecznie ostatnia debata nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości na posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu i jego plenum. (W Sejmie o wymiarze sprawiedliwości. Głos Sądownictwa Nr. 2. ex 1931).

Na trzydziestomiljonową ludność w Państwie mamy zaledwie 2812 sędziów i prokuratorów, oraz 1003 aplikantów sędziowskich. Wedle enuncjacji miarodajnych dziś, bo wpływowych w państwie czynników (BBWR) oraz autorytatywnych oświadczeń Zarządu Sprawiedliwości sprawy w sądach naszych stale wzrastają, natomiast etaty sędziowskie równocześnie maleją. Statystyka wskazuje znaczną progresję ilości spraw w sądach, szczególnie grodzkich. I tak w roku 1925 zawisło w tych sądach około 5 miljonów spraw. W roku 1929 sądy te wykazują już około 7 miljonów spraw. Na jednego zatem sędziego grodzkiego przypada rocznie około 4.000 spraw. Za rók 1930 brak jeszcze dat statystycznych. Nie ulega jednak wątpliwości, że wzrost ten znowu postąpił w liczbie. Nie lepiej przedstawiają się stosunki w sądach okręgowych. Mimo, że sądy te mają sprawy zazwyczaj cięższe, a często nader skomplikowane, przypada w tych sądach ponad 700 spraw na jednego sędziego rocznie. Wiadomo z doświadczenia, że w dziale egzekucji sądowej jest jeszcze gorzej. W oddziałach egzekucyjnych w miastach okręgowych (np. Kraków, Lwów, Tarnów, Przemyśl itp.) przypada na jednego sędziego ponad 10 tysięcy spraw rocznie.

Jest zupełnie naturalnem, że w takich warunkach sprawy sądowe muszą zalegać i zalegają, że wloką się one latami całemi, że sędziowie mimo nadludzkich wysiłków z powodu zbytniego obciążenia i braku czasu nie są w możności temu nawałowi spraw podołać, a przy takiem obciążeniu, a raczej wyczerpaniu aparatu sędziowskiego o szybkim wymiarze sprawiedliwości i sprawności załatwienia spraw mowy być nie może.

W sądach naszych wytworzyły się też ostatnio wprost horrendalne stosunki. W sprawach nawet z ustawy pilnych, jak spory o naruszeniu w posiadaniu i awizacyjne, wyznacza i odracza się audjencje na miesiące. Od skargi do wyroku upływają lata. Strony zainteresowane, nie mogąc doczekać się końca sprawy lub sporu, odstępują od drogi sądowej, załatwiają je pozasądownie, często pokątnie. Gdy wreszcie strona dożyje rozstrzygnięcia sądowego, po wędrówce „Iljady" rozpoczyna się podobna „Odysseja" w postępowaniu wykonawczem.

Egzekucje mobilarne nie finalizują się normalnie przed upływem roku. Egzekucje na nieruchomościach lub praw realnych trwają lata. Doszło do tego, że strony, zwłaszcza z zagranicy przed wszczęciem sprawy przedewszystkiem pytają polskich zastępców prawnych jak długo przewód sądowy potrwa. W konsekwencji takie postępowanie sądowe premjuje nieuczciwego dłużnika i zobowiązanego, którzy w takich stosunkach sądowych conajmniej grają na zwłokę. Dłużnik, w czasie sporu jeszcze wypłacalny, w toku egzekucji już jest upadłym. Taki zaś pochód spraw i załatwiania w sądach podkopuje życie gospodarcze i zaufanie zagranicy.

Jak powiedzieliśmy, przyczyny tych stosunków szukać należy w ustosunkowaniu się czynników rządowych do sądownictwa i jego potrzeb. Wiemy, że stan finansowy państwa i społeczeństwa nie może urządzić naszego sądownictwa przynajmniej obecnie wzorem i na stopie zagranicznego. Jednakże w granicach naszej możliwości finansowej należy i można stosunki w naszem sądownictwie poprawić. Główne źródło niedomagań i braków w naszem sądownictwie leży we wyjątkowym systemie oszczędności, jaki się u nas stosuje względem resortu sprawiedliwości. W świetle cyfr i wydatków na administrację państwową resort ten idzie na szarym końcu. Na 3-miljardowy budżet państwowy preliminuje się na sprawiedliwość 129,836.763 zł., tj. zaledwie 4 i pół procent całego preliminarza budżetowego.

W stosunku do innych działów administracji państwowej (np. sprawy wojskowe, wewnętrzne) traktuje się administrację sprawiedliwości po macoszemu. Tu się robi oszczędności zarówno we wydatkach osobowych i w uposażeniach rzeczowych. W czasie, gdy wzrost spraw w sądach wymaga kreowania poza istniejącemi jeszcze najmniej 300 nowych etatów sędziowskich, nietylko że się etatów tych nie tworzy, lecz co gorsza ze względów oszczędnościowych nie obsadza się nawet opróżnionych posad sędziowskich.

Sam zarząd sprawiedliwości i referent tego działu (Seydler) przyznali, że wskutek zgonów i przejścia na emeryturę 300 posad sędziowskich jest nieobsadzonych. Tak więc 3.000 sędziów pracować musi ponad miarę i siły za 600 sędziów brakujących. Z tych wakansów zaś tworzy się specjalne źródło dochodowe na pokrycie wydatków w innych resortach.

W takim zaś stanie rzeczy zagadnienie wymiaru sprawiedliwości schodzi do problemu czysto fiskalnego, w skutkach dla ludności i jej praw oraz dla samej sprawiedliwości nader szkodliwego. Widzimy zatem, że zagadnienie usprawnienia wymiaru sprawiedliwości i sądownictwa w naszem państwie nie jest kwestją ustroju, ani też takich, czy innych ustaw, lecz przedewszystkiem zagadnieniem czysto ekonomicznem, którego rozwiązanie zależy od dobrej woli i pozytywnych poczynań czynników rządowych.

Od zmiany poglądów i stanowisk tych czynników względem tego problemu zależy przyszłość sądownictwa i wymiaru sprawiedliwości w Polsce. Zmiany na lepsze domaga się dziś cała oświecona opinja publiczna w państwie.

Adw. Dr. Goldblatt.

Robotniczym spółdzielniom budowlanym nie przyznano ani grosza kredytu!

Na interwencje organizacyj robotniczych w sprawie uchylenia sezonu martwego rząd odpowiedział: sezon martwy uchylony nie będzie, ale wczesną wiosną przeznaczone będą znaczne kredyty na ruch budowlany. Sezon budowlany rozpoczął się już, ale o kredytach budowlanych głucho: dotąd nic nie wiadomo, czy będą przeznaczone jakieś fundusze i w jakiej wysokości.

W tych warunkach dnia 15 kwietnia br. odbyło się pierwsze posiedzenie Komitetu Rozbudowy Warszawy, który przeznaczył na budowę aż... 500 tysięcy złotych. Jest to w stosunku do potrzeb kroplą w morzu i stanowi zaledwie drobny ułamek sum, przyznanych instytucjom budowlanym w tymże czasie w latach ubiegłych.

Jak widać, rząd nie docenia ruchu budowlanego, jako środka do złagodzenia bezrobocia. Należy się spodziewać, że tegoroczny sezon budowlany będzie zmarnowany.

Dla charakterystyki stosunków w Polsce dzisiejszej warto zaznaczyć, że całe 500 tysięcy rozdzielono wyłącznie między instytucje urzędnicze.

Ani grosza dla robotniczych spółdzielni mieszkaniowych, najskuteczniej zwalczających kryzys mieszkaniowy przez dostarczanie małych mieszkań. Rozumiemy, że lepiej uposażeni urzędnicy (bo innych na budowanie własnych domów nie stać) też potrzebują mieszkań i mogą mieć zapewniony udział w przyznawanych kredytach. Ale nie należy zapominać, że pieniądze na budowę przyznawane są ze skarbu państwa na potrzeby mieszkaniowe całej ludności i że przeto uprzywilejowywanie tylko jednej warstwy jest conajmniej nieprzyzwoite. Nie należy też zapominać, że ustawa o rozbudowie daje pierwszeństwo spółdzielniom mieszkaniowym, budującym małe mieszkania na własność społeczną.

M. Nowicki.

KREDYTY BUDOWLANE WSTRZYMANE

„Polonia" dowiaduje się z miarodajnych źródeł, że akcja kredytowo-budowlana na r. 1931 sprowadza się do wykończenia robót, których finansowanie Bank gosp. krajowego rozpoczął w roku ubiegłym.

Na budowle nowe, względnie na budowle przez Bank gosp. krajowego nie finansowane, kredyty w roku bieżącym uruchomione nie będą.

Tow. Rhys Davies

W KATOWICACH

W środę, z okazji przyjazdu do Polski towarzysza Rhys Daviesa, posła do parlamentu angielskiego — odbyła się w Katowicach specjalna konferencja socjalistyczna.

Drogiego gościa witali tow.: Stańczyk, Kubowicz, Bielnik w imieniu OKR PPS. Pozatem tow. Daviesa przywitał, jako kooperatysta tow. Macner. Odpowiedział dłuższem przemówieniem tow. Davies.

Między innemi zaznaczył on, że w ostatnim czasie i w Anglji widać było próby przeszczepienia haseł faszystowskich. Uczynił to poseł Mosley, dawny członek partji pracy. Próby te jednak musiały zakończyć się niepowodzeniem, gdyż klasa robotnicza angielska wychowana jest w wolności i nie zgodzi się na żadną dyktaturę.

Słowa tow. Daviesa przeciwko dyktaturze wywołały burzę oklasków. Konferencję zakończono okrzykiem na cześć solidarności międzynarodowej proletarjatu.

POLSCY ROBOTNICY ROLNI

Państwowy urząd pośrednictwa pracy zakończył obecnie rekrutację sezonowych robotników rolnych na wyjazd do Rzeszy Niemieckiej. W roku bieżącym znajdzie w Niemczech pracę na roli tylko 60 tys. robotników polskich, gdyż niemiecka centrala pracy zmniejszyła kontyngent naszych wychodźców sezonowych o jedną trzecią.

Przegląd społeczny

KONFERENCJA WĘGLOWA W SPRAWIE CZASU PRACY

Polska zaproszona została do wzięcia udziału w międzynarodowej konferencji w sprawie uregulowania czasu pracy w kopalniach węglowych.

Konferencja zwołana zostanie do Genewy na dzień 25 maja. Jako przedstawiciele Polski wyjadą m. in. na tę konferencję dyrektor Sągaiłło z ministerstwa przemysłu i handlu, oraz delegat górnośląskiego przemysłu węglowego p. Szydłowski.

Bili...

Przed sądem apelacyjnym w Warszawie odbył się proces, który podobnie jak niedawny skandaliczny proces o zabójstwo Centnerszwera, odsłonił jeszcze jeden rąbek tajemnicy, okrywającej metody, jakie stosuje się w niektórych urzędach policyjnych przy badaniu oskarżonych.

Mieszkaniec Białegostoku, Edward Rutkowski, zaaresztowany został jako podejrzany o kradzież. Podczas badania w urzędzie śledczym w Białymstoku stawiał opór i podrapał dwóch funkcjonarjuszów policji. Skutkiem tego oskarżony został o opór władzy i stanął przed sądem okręgowym w Białymstoku.

W czasie rozprawy zeznał, że policja go biła, a on się jedynie bronił.

— Mnie bili, a innym więźniom dawali ocet do nosa i wyrywali włosy — zeznał przed sądem.

Mimo to skazany został na 8 miesięcy więzienia.

Obecnie przed sądem apelacyjnym zeznawali świadkowie, którzy byli obecni podczas „badania" Rutkowskiego. Stwierdzili oni, że istotnie Rutkowskiego bito, a innemu aresztantowi, niejakiemu Kaweckiemu, wyrywano włosy.

Zeznania świadków, zgodne co do faktu bicia, przyczyniły się do tego, że sąd apelacyjny wydał wyrok, uniewinniający Rutkowskiego.

Z życia robotniczego

Przegląd tygodniowy

PRZED 1 MAJA

Organizacje zawodowe muszą już obecnie rozpocząć przygotowania do manifestacyj pierwszomajowych. Im cięższe czasy, im warunki w jakich żyje proletarjat gorsze, tem potężniejszą winna być manifestacja pierwszomajowa. Jest ona bowiem **symbolem całej naszej pracy i walki.**

Manifestacja pierwszomajowa ma pobudzić ducha walczących, ma dodać energji i wiary opieszałym, ma zbudzić ze snu apatycznych i nieuświadomionych. Lecz nie tylko to. **Demonstracja pierwszomajowa ma pokazać siłę robotnika.** Tak jest zagranicą, tak bywało i w Polsce. Dlatego też burżuazja zawsze bała się ogromnie tych demonstracyj. Burżuazja nie lubi, aby robotnik wychodził na ulicę kupą. Nie lubi widzieć tych spracowanych twarzy.

Ale aby 1 Maj wywarł pożądane wrażenie, manifestacja nasza musi być **MASOWA**. I dlatego organizacje zawodowe muszą **już obecnie** rozpocząć przygotowania do 1 Maja, odbywając w tym celu zebrania agitacyjne, urządzając specjalne pogadanki itd.

W chwili obecnej manifestacja pierwszomajowa ma **specjalne znaczenie**, należy zatem dołożyć specjalnych starań, aby wypadła jaknajwspanialej.

Sprawa młodzieży robotniczej

ORGANIZACJE ZAWODOWE MUSZĄ SIĘ ENERGICZNIEJ ZAJĄĆ SPRAWĄ MŁODZIEŻY

Katastrofalna sytuacja, w jakiej się w chwili obecnej znajdują wszystkie niemal gałęzie przemysłu w Polsce, i związane z tą sytuacją bezrobocie, uwypukla z niezwykłą wyrazistością ważność tak zw. **sprawy młodzieży.** Sprawa ta da się streścić w następujących paru punktach:

1) Robotnik młodociany, nie należąc do zawodowej organizacji, czy to jako uczeń, czy też jako t. zw. terminator, stanowi dla robotnika poważną konkurencję, bo pracuje z reguły taniej, często za pół darmo, albo **nawet za darmo**, pod pozorem „nauki", którą rzekomo pobiera od majstra.

2) Nie należąc do organizacji zawodowej, staje się robotnik młodociany często, w momentach zatargów, strajków i t. d. — narzędziem w rękach przedsiębiorcy, służącem do **zgniecenia każdej akcji robotników zorganizowanych, jako łamistrajk.**

Wreszcie — odbywszy lata tak zw. „nauki", a niczego się właściwie nie nauczywszy, staje się materjałem najłatwiej podlegającym wyzyskowi, bo nie posiadając dostatecznych kwalifikacyj, a chcąc zarobić na życie, musi przyjąć pracę na każdych, choćby najgorszych warunkach, **obniżając w ten sposób płace robotników kwalifikowanych.**

Pomijając inne, daleko głębiej sięgające niebezpieczeństwa, już te trzy główne powody winny skłonić zawodowe organizacje robotnicze do baczniejszego zajęcia się sprawą młodzieży robotniczej. Każdy oddział związku zawodowego winien wyłonić specjalny komitet dla tej sprawy, względnie powierzyć jednemu z członków zarządu czuwanie nad sprawą młodzieży.

Zagranicą dawno już zrozumiano doniosłość tej kwestji — organizacje młodzieży robotniczej liczą dziesiątki i setki tysięcy. **Tylko u nas sprawa powyższa nie jest należycie doceniana.**

W Warszawie uczyniono ostatnio pewien wysiłek, zmierzający do wszechstronnego opracowania sprawy młodzieży. Odbyła się specjalna konferencja, zwołana przez Radę Związków zawodowych. Na konferencji tej ustalono wytyczne dla pracy wśród młodzieży, domagając się, by wprowadzono w życie należytą pomoc dla młodocianych (**rozciągnięcie ustawy o ubezpieczeniu od bezrobocia również i na młodocianych, zasiłki doraźne**);

Odciążono rynek pracy przez wprowadzenie **40-godzinnego tygodnia pracy dla młodocianych, — przez zakaz pracy w godzinach nadliczbowych i w nocy i w zakładach szkodliwych lub niebezpiecznych dla zdrowia i t. d.;**

Dalszymi etapami walki winno być **dążenie do podniesienia płac młodocianych robotników, oraz ustawowe uregulowanie palącej sprawy uczniów i terminatorów.**

Podkreślamy jeszcze raz, że sprawy tej nie wolno nam spuszczać z oka. Organizacje zawodowe muszą dołożyć wszelkich starań, by **ZORGANIZOWAĆ ARMJĘ LUZEM CHODZĄCYCH ROBOTNIKÓW MŁODOCIANYCH, UCZNIÓW I TERMINATORÓW.**

Do ogółu kaflarzy w Polsce

ZWRACAJĄ SIĘ KAFLARZE KRAKOWSCY

Krakowski oddział kaflarzy Centralnego Związku Robotników Budowlanych w Polsce, zawiadamia wszystkich zdunów, kaflarzy, jak również wszystkich zainteresowanych, że między firmą **Kempler i Ska**, fabryka pieców kaflowych w Krakowie, ul. Kalwaryjska 41, a między Związkiem **nastąpił konflikt**, wobec czego firma powyższa nie zatrudnia żadnego z członków naszego Związku.

Powodem konfliktu jest **nadmierne zatrudnianie praktykantów** przez firmę Kempler. — Firma ta chcąc otrzymać najwyższe zyski, a jaknajtańszych robotników, otwarła kurs stawiania pieców kaflowych i zatrudnia chłopców zupełnie zawodowo nie wyszkolonych, nie licząc się z tem, czy robota wykonana przez siły zawodowo niedostatecznie wykwalifikowane, przyniesie korzyść klienteli i społeczeństwu. Jest to chęć zupełnego zdyskwalifikowania starego zawodu kaflarskiego, który ma bardzo poważną rolę w budownictwie.

Przestrzegamy wszystkich zdunów i kaflarzy przed przyjmowaniem pracy w wymienionej firmie aż do odwołania.

Krakowski Oddział kaflarzy Centralnego Związku robotników budowlanych w Polsce.

Radosna twórczość

W FABRYCE WAGONÓW W SANOKU

Dosyć często w prasie sanacyjnej pojawiają się artykuły, omawiające potrzebę rewizji ustawy o czasie pracy. Ekonomiści, ludzie nauki, inżynierowie ze świata kapitalistycznego pracobiorców, — roztrząsają kwestję kryzysu, bezrobocia, zagadnień społecznych, oraz ochronę pracy z punktu widzenia swoich interesów i w myśl tej zasady chcą ustawę o czasie pracy zmienić. **Zalecają oni przedłużenie dnia roboczego**, a jako usprawiedliwienie swego punktu widzenia przytaczają konieczność podniesienia siły nabywczej robotników i tem samem zwiększenia konsumcji drogą powiększenia ilości godzin pracy na dobę.

Tymczasem życie przechodzi po tych projektach swym twardym walcem i ugniata drogę w innym kierunku. To życie i logika dyktuje co innego. **Ustawowe przedłużenie czasu pracy, to droga do tem większego bezrobocia**, a zatem robotnicy muszą na innej płaszczyźnie szukać zabezpieczenia przed bezrobociem i widmem nędzy.

Cała klasa robotnicza czuje także potrzebę rewizji czasu pracy, **ale wręcz w przeciwnym kierunku idą jej wskazania i żądania. Skrócić czas pracy, a dać możność pracy wszystkim, jest hasłem dnia dzisiejszego.** Zdobycze techniczne, usprawnienia, racjonalizacje, naukową organizację pracy **wyzyskać na rzecz zmniejszenia wysiłku pracy mięśni i czasu wykonania**, a nie na pogłębienie nędzy i tworzenie miljonowych armij bezrobotnych.

Jakie wyjście w konkretnym wypadku?

Sanocka fabryka wagonów naprzykład zatrudniająca na przestrzeni kilkunastu lat przeciętnie **1500** robotników, dziś zatrudnia zaledwie **400** ludzi i z tej liczby **obecnie przeprowadza redukcję**, dochodzącą do połowy zatrudnionych. **Nowych 175 robotników obarczonych rodzinami, ma powiększyć liczbę bezrobotnych tego miasta!** Stare podkarpackie grodzisko, przy szlaku kolejowym i na pętlicy kilku dróg głównych, powoli zamiera wraz z fabryką. Robotnicy dziś jeszcze zatrudnieni zdobywając się na rozpaczliwy czyn — podyktowany najwyższem zrozumieniem potrzeb tych, którzy z racji istniejącego ustroju mają fabrykę opuścić i iść na nędzę i głód — **zaproponowali dyrekcji fabryki wprowadzenie 2-dniowej pracy w tygodniu, a utrzymanie przy pracy wszystkich.**

Dwa dni pracy w tygodniu wszystkich, by utrzymać przy pracy 175 robotników; oto odpowiedź na zalecenia kapitalistyczne, idące w kierunku przydłużenia dnia roboczego.

Dyrekcja **odmówiła żądaniu robotników**, zasłaniając się brakiem ekonomicznych podstaw do takiego rozłożenia pracy. Panowie Dyrektorzy! Wy powołujecie się na swoją ekonomję tam, gdzie **chodzi o życie kilkuset członków społeczeństwa**, przeto nie dziwcie się, że robotnicy nie zostali tym argumentem przekonani i stoją nieugięcie przy swojem żądaniu; **SKRÓCIĆ CZAS PRACY, A WSZYSTKICH TĄ PRACĄ OBDZIELIĆ!** — Dosyć tych ciągłych redukcyj. Nieustępliwe stanowisko dyrekcji fabryki sanockiej wywołuje **olbrzymie oburzenie**, a to w konsekwencji może wywołać nieobliczalne w skutkach następstwa, przeto zachodzi konieczność cofnięcia redukcji jak najprędzej.

Władze miejscowe muszą wpłynąć na dyrektorów, tak, by redukcji zaniechano, tem więcej, że groźba zupełnej bezczynności w fabryce wisi na włosku.

Sekretarjat Okręgowy Metalowców.

Sanacyjne porządki

W KRAKOWSKIEJ FABRYCE WYROBÓW TYTONIOWYCH

W fabryce tytoniu w Krakowie **dzieje się coraz gorzej.** Poza wszelkiemi represjami, jakie mogła głowa p. dyrektora Gajdeckiego wymyśleć przychodzą nowe metody prowokatorskie. Mianowicie robotnicy z Federacji Pracy, **namawiają naszych to warzyszów do brania tytoniu i papierosów.** Jednemu naszemu **włożono do butów**, które stały w garderobie, **papierosy egipskie**, ażeby go złapać na kradzieży i wydalić. Przy ubieraniu się do pracy zauważył papierosy w butach i mocno zdziwiony zameldował o tem dozorczyni. Robotnik ten pracuje przy papierosach „Wisła" na parterze, a w butach miał egipskie robione na drugiem piętrze. P. Kawalerski spisał protokół, a że prowokatorem był człowiek z F. P. Waluch, to p. Kawalerski ukręcił temu łeb. Pewnego robotnika wydalono za sznurek, który sami ocenili na 5 **groszy**, a robotnikowi z F. P. odebrali dwanaście sztuk papierosów i pracuje jak najspokojniej.

Pewna robotnica miała zapakowane dwa pudelka mniej na 50 sztuk, ale pakowała nie swoim sznurkiem. Po pewnym czasie przyszła reklamacja, ale że to była z F. P. sprawę umorzono. Jeżeli się trafi jako pomyłka robotnikowi z naszej organizacji, **to mu się zaraz obniża kategorję płac.**

P. Tumidajski rozpanoszył się jak na folwarku i dowiaduje się, kto co mówi i co kto myśli. Onegdaj została wezwana do p. Tumidajskiego jedna z naszych właśnie na skutek donosu. Oskarżona miała powiedzieć, że wszyscy z Federacji Pracy mają siano w głowie, a masło na głowie. Tak to p. T. rozsierdziło, że nie pozwolił się wytłumaczyć, a Bogu ducha winnej kobiecie powiedział „niech pani zamknie **mordę**, bo jak nie, to ja pani zamknę!"

Stawiamy pod pręgierz opinji publicznej tego rodzaju **metody**. Towarzyszom radzimy bronić się ze wszystkich sił.

Dłużej klasztora jak przeora. **Robotnica.**

Odparcie napaści „ICKa" na pracowników gastronomicznych

Z organizacji pracowników gastronomiczno-hotelowych otrzymaliśmy następujące pismo:

W „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym" z dnia 29 marca (Nr. 88) ukazał się artykuł pt. „Urojone niebezpieczeństwo liberji, czyli paradoksalni kelnerzy". W artykule tym autor nieznanego nazwiska (L. T.) w dość dziwny sposób opisuje stosunki „panów kelnerów", które nie są prawdziwe, a tem samem nie są zgodne z prawdą. Nie wiemy, co mogło spowodować autora do napisania tego złośliwego artykułu, ale w każdym razie musiał napewno spotkać się ze słuszną uwagą ze strony któregoś „z panów kelnerów", który miał rację, a która to racja spowodowała zemstę. Napisał więc artykuł złośliwy, ale ośmieszający „Kurjerka". Pan L. T. opowiada następującą historyjkę z „czer wonymi frakami, jaka miała mieć miejsce w „dystyngowanej wielkiej warszawskiej restauracji".

„Przedsiębiorczy właściciel postanowił nie żałować niczego, żeby tylko jak najlepiej zarekomendować swój zakład — i ubrał kelnerów w malownicze czerwone fraki, co bardzo dobrze wyglądało na tle czarnych smokingów i marynarek".

Autor powinien przyjąć do wiadomości, że niektórzy właściciele restauracyj wielkomiejskich wpadają na różne pomysły, by jak największą ilość gości zwabić w swoje progi. Tak i w tym wypadku było. Pomysłowy właściciel zakupił pewną ilość czerwonych fraków, poto, by z jednej strony nabić kieszeń, z drugiej strony z ludzi pracy zrobić błaznów w czerwonych frakach. Szkoda, że jeszcze nie zażądał, by każdy kelner był akrobatą.... a w każdym razie coś w rodzaju linoskoczka. W dalszym ciągu „Kurjerek" pisze: „A w butonierce fraka kwiat. Obok kwiatka dyskretny, ledwo widoczny numerek. Numer porządkowy danego pracownika."

Nie wiem, czyby pan autor nie pochwalił, żeby prócz dyskretnego kwiatka każdy z panów kelnerów miał w prawej ręce wazonik z kwiatem, a zamiast numerka, wystarczyłoby każdemu na plecach zawiesić tablicę z numerem porządkowym, a może i z podobizną samego pana autora z wieńcem laurowym na głowie. Panom kelnerom wy-

starczyłby wazon z palmą, i to z palmą męczeństwa. Musi „Kurjerek" wiedzieć, że numer jest na to wszędzie, by był widoczny, a nie „ledwo widoczny", jak sam autor pisze. W ciągu dalszym pisze on:

„Tym razem stanął w obronie świętej sprawy warszawski Związek pracowników gastronomicznych, który też coś ma do gadania."

Tak jest, panie autorze, tylko Związek ma prawo i obowiązek stanąć w obronie pracowników gastronomicznych, by **z ludzi nie robić błaznów i niewolników, dla osobistych korzyści pomysłowych właścicieli.** W takich sprawach ma głos tylko Związek, który bierze odpowiedzialność za każdego pracownika, tak pod względem moralnym, jak i pod względem wykształcenia fachowego. — W dalszym ciągu „Kurjerek" pisze:

„Nie można uważać takiego trybu restauracji za normalny, w której gość, chcąc wyszukać kelnera, musi badać marynarki osób przychodzących i dopiero po zabrudzonej zmiętej szacie poznaje, kto jest kelnerem. Przytem nieraz może się bardzo przykro pomylić i narazić na nieporozumienie. — Wszędzie więc, na całym świecie, gdzie istnieją restauracje i... zdrowy rozsądek, kelnerzy są ubrani tak, aby się odróżniali od gości. Posiadają liberje i numer porządkowy."

Jest to wierutne kłamstwo, jakoby na całym świecie kelnerzy byli ubrani w czerwone fraki. W dawnych czasach zaprowadzono liberje dla służby dworskiej, ale nie dla kelnerów. W każdym razie tylko w mocno nietrzeźwym stanie musi być gość jeżeli nie odróżnia kelnera od gościa. Zaznaczamy, że dużo gości przychodzi w odmiennych marynarkach do restauracji, których łatwo można odróżnić od kelnerów, ponieważ kelnerzy w całej Polsce są czysto ubrani jak również dobrze wychowani. Kelnera, któryby miał brudną marynarkę i inne części garderoby nie odpowiednie, to właściciel napewnoby go nie przyjął. Trudno nam na wszystkie brednie odpowiadać „Kurjerkowi". Natomiast wyświetlimy ciężkie położenie pracowników gastronomicznych w świetle prawdy w obecnej dobie.

„Kurjerkowi" podajemy do wiadomości, że w dzisiejszych warunkach trudno jest bardzo tak właścicielom restauracyj jak i „panom kelnerom" pracować. Nadmieniamy, że 20% gości to przeważnie są tacy (nawet inteligentni), którzy chodzą z restauracji do restauracji poto, by zadarmo się najeść i napić, a gdy przyjdzie do uregulowania rachunku za skonsumowane potrawy i wypite napoje, to wtedy wszczyna awanturę, nie płaci, a w dodatku obrzuca publicznie stekiem wyzwisk kelnera i do bicia się stawia, któremu przypisuje winę i nieraz żąda od gospodarza wydalenia niewygodnego mu pracownika, który mu się nie da naciągnąć. W dzisiejszych warunkach, gdzie kryzys gospodarczy zaglądnął do każdego kąta, w dzisiejszej dobie z tego tylko powodu restauracje są niemal puste. Dzisiaj „Kurjerek" od kelnera, który nie jest wstanie wyżyć z rodziną ze skromnych zarobków, żąda czerwonych fraków, a nawet kogoś to boli, jak w tym wypadku autora złośliwego artykułu „I. C. K.", że kelnerzy zarabiają." Praca kelnera, któremu „Kurjerek" zazdrości, odbywa się w trudnych warunkach. Lokale zadymione, brak światła dziennego, noc go przygoni, noc go wygoni, cały dzień na nogach — to są przyjemności, w których pracuje. Gdyby autor zrozumiał obecne krytyczne położenie pracowników gastronomicznych, to nie odważyłby się coś podobnego napisać. Każdy, kto czytał ten napastliwy artykuł skierowany do pracowników gastronomicznych, doszedł do wniosku, że autor tego artykułu był napewno w stanie nietrzeźwym. Dobrze się dzieje takiemu panu, który z kasy rządowej bierze jedną ręką pensję, a z drugiej zarabia na pokątnem pisaniu rzeczy niewiarygodnych. Trzeba wpierw wejść w położenie materjalne pracowników gastronomicznych, w ich warunki pracy i życia, a potem dopiero można się bawić w autora i nauczyciela i dawać nauke ludziom pracy.

20 do 30 groszy na godzinę

ZARABIAJĄ ROBOTNICY TARTACZNI W ŁABOWEJ, POD NOWYM SĄCZEM

W dniu 9 bm. odbyło się w Łabowej pod Nowym Sączem, liczne zgromadzenie robotników tartacznych, zatrudnionych w firmie „Faber i Wencelberg". Po referacie sekretarza Związku tow. M. Łacheckiego uchwalili robotnicy **gremjalnie przystąpić do Związku.** Następnie w dyskusji podniosły się głosy protestu przeciwko systemowi niewypłacania przez firmę należnych robotnikom zarobków. Każdy robotnik otrzymuje zamiast gotówki, świstek papieru, na którym jest podana kwota, należąca się mu za pracę. Świstek ten jest zaopatrzony nieczytelnym podpisem. Za godziny nadliczbowe robotnicy nie mają płacone w myśl ustawy, a zarobki są tak **minimalne, że robotnicy nie są w stanie pokryć najniezbędniejszych potrzeb, zarabiając po 20—30 groszy na godzinę.**

Interwencja jaka została poczyniona u władz o regularną wypłatę w gotówce, o zapłatę za godziny nadliczbowe, wprowadzenie książeczek obrachunkowych, oraz udzielanie urlopów, musi odnieść pożądany skutek, gdyż w przeciwnym razie cierpliwość robotników może się wyczerpać, a głód bywa złym doradcą. Zaznaczyć jeszcze należy, że jeżeli robotnik chce coś nabyć w Nowym Sączu, dając danemu kupcowi kwitek firmy, a nie gotówkę za towar, to jest zmuszony stracić pewną kwotę, którą kupiec odtrąca ze względu na ryzyko takiej transakcji.

Mamy nadzieję, że Inspektorat Pracy położy kres tym skandalicznym stosunkom w wyżej wymienionej firmie.

M. Łacheckl.

Los dalszych 2400 robotników na G. Śląsku wisi na włosku

Z rady załogowej kop. „Wawel" w Rudzie donoszą, że onegdaj odbyła się w dyrekcji konferencja w sprawie zwolnienia 900 robotników tej kopalni.

Dyrekcja kop. „Wawel" obstawała nadal przy wniosku o zwolnienie 900 robotników, domagając się zezwolenia komisarza. Przedstawiciele rady zakładowej kategorycznie przeciwstawiali się jakiejkolwiek redukcji, domagając się od komisarza zbadania stosunków na miejscu, gdzie rzekomo istnieją opłakane stosunki.

Po wysłuchaniu stron, komisarz demobilizacyjny chwilowo nie wydał decyzji w tej sprawie, i przychylając się do wniosku rady zakładowej, postanowił wydelegować na kopalnię specjalną komisję, która będzie musiała stwierdzić, w jakim stopniu zachodzi potrzeba zwolnienia robotników.

Według innych informacyj zanosi się również na kop. „Hilldebrand" na redukcję 500 robotników. Pozatem 31 ub. m. na kopalni tej wypowiedziano pracę 12 urzędnikom.

Jak donoszą, pracodawcy zgłosili zamiar zredukowania jeszcze 1 000 robotników z sześciu innych kopalń koncernu Donnersmarcka i Ballestrema. M. in. z kop. „Donnersmarck" (400), „Aschenborn" (300) i „Franciszka", czyli razem zamierzone redukcje obejmują 2.400 robotników.

OBNIŻKA PŁAC URZĘDNICZYCH

Z dniem 1 kwietnia br. obniżone zostały płace urzędników Zw. Górniczo-Hutniczego (Berg- und Huttenm. Verein), oraz koncernu Zjedn. hut Król. i Laury o 6 do 10 procent. Pozatem spodziewane są redukcje z chwilą rozwiązania umowy.

W poniedziałek 20 bm. odbędą się pertraktacje z pracodawcami co do zamierzonej przez pracodawców wielkiego przemysłu redukcji płac. — W myśl wniosku pracodawców redukcja płac urzędniczych w hutach i kopalniach kruszcu wynosić ma 15 proc. Co do kopalń węgla pracodawcy nie wysunęli jeszcze konkretnych wniosków.

Wiadomości polityczne

KONIEC AUSTRJACKIEGO „SANATORA" KAS CHORYCH

Przed paru dniami podał się do dymisji austrjacki minister opieki społecznej dr. Resch. Fakt ten byłby dla polskiej publiczności dość obojętny, gdyby nie osoba p. Rescha i jej związek z pewnemi poronionemi pomysłami „radosnej twórczości" w polskich Kasach Chorych. Dr. Resch jest ojcem pomysłu wprowadzenia w Kasach Chorych „opłat" za lekarstwa i opiekę lekarską, jakgdyby chory nie zapłacił za to wszystko *z góry* w formie wkładki. Tą drogą chciał dr. Resch „sanować" Kasy austrjackie, ale znalazł wdzięcznych uczniów nad Wisłą. Austrjacki Resch jest już „skończony", jego własna partja odebrała mu tekę. A inne Resche...

Nowy kurator szkolny w Krakowie

Dotychczasowy kurator lubelski dr. Ernest Nowicki mianowany został kuratorem okręgu szkolnego krakowskiego. Kurator dr. Kupczyński opuścił już Kraków i odjechał do Warszawy celem objęcia stanowiska w min. oświaty. Kuratorem w Lublinie został mianowany naczelnik kuratorjum lubelskiego Stefan Bugajski.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Przegląd gospodarczy

DOKOŁA POŻYCZKI KOLEJOWEJ

W związku z wyjazdem do Paryża wiceministra Koca celem zakończenia rokowań o francuską pożyczkę kolejową otrzymały nasze koła finansowe wiadomość z Paryża, że na giełdzie paryskiej liczą się z możliwością rozpoczęcia subskrypcji akcyj nowego towarzystwa kolejowego G. Śląsk—Gdynia już z dniem 10 maja.

ZAMÓWIENIA SOWIECKIE DLA HUT NA GÓRNYM ŚLĄSKU

Sowieckie przedstawicielstwo handlowe w Warszawie podpisało z hutami żelaznemi na G. Śląsku szereg umów o dostawę żelaza, szyn, rur itd. w łącznej ilości około 250 tys. ton, wartości przeszło 7,500.000 dolarów.

Zamówienia dostały: Zjednoczone Huty Królewska i Laura, Huta Bismarcka i Huta Pokoju. Dostawa odbędzie się w ciągu roku bieżącego na weksle dwuletnie.

SEZON WIOSENNY ZAWIÓDŁ CAŁKOWICIE W DZIEDZINIE PRZEMYSŁU SUPERFOSFATOWEGO

Sezon wiosenny w przemyśle superfosfatowym, obejmujący miesiące styczeń, luty, marzec i połowę kwietnia, w roku bieżącym zawiódł całkowicie. W roku 1929 sprzedaż w tym okresie wyniosła 88 tys. ton, w roku 1930 w tym samym czasie 45 tys. ton, natomiast sprzedaż tegoroczna wyniosła do końca marca zaledwie 9 tys. ton, co stanowi około 23 proc. w stosunku do roku ubiegłego. Na wytworzenie tego rodzaju niepomyślnej sytuacji wpłynęły nietylko naturalne tendencje rynkowe do kurczenia się zbytu w okresie kryzysu, lecz również momenty uboczne, jak przedewszystkiem powstrzymanie się od zakupów w związku z rządową akcją zniżki cen, oraz przejawiające się w kołach rolniczych tendencje w kierunku powstrzymywania się od stosowania nawozów sztucznych.

Jeżeli w tych warunkach fabryki krajowe nie zatrzymały całkowicie swego biegu, to jedynie dlatego, że przemysł nawozowy pracuje w warunkach długoterminowych umów surowcowych. Umowy te zawierane były przed wojną na okres do 10 lat. Terminy te po wojnie uległy skróceniu, przeciętnie do lat 5-ciu. Wspomniane zobowiązania umowne ciążą na przedsiębiorstwach i zmuszają je do odwlekania momentu zatrzymania produkcji. Niemniej 5 przedsiębiorstw zostało już unieruchomionych, a co do reszty przewidywać można, że staną w kwietniu. Istniejące zapasy wystarczą conajmniej na dwa lata, licząc normami spożycia 1930 r., które były o wiele wyższe od tegorocznych.

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na piątkowym targu płacono: mleko niezbierane 1 litr 35—40 gr., mleko zbierane 1 litr 20—25 gr., śmietana 1 litr 1'60—2 zł., ser zwyczajny 1 kg. 0'80—1 zł., masło zwyczajne 1 kg. 4'40—4'60 zł., jajo szt. 9—10 gr., karp 1 kg. 4'80—5 zł., lin 1 kg. 4 zł., łosoś 1 kg. 8—9'50 zł., szczupak 1 kg. 6 zł., brzana, leszcze 1 kg. 6 zł., drobne wiślane 1 kg. 2—2'50 zł., kury szt. 4—7 zł., gęsi szt. 8—12 zł., indyczki szt. 14—16 zł., ziemniaki 1 kg. 14—16 gr., ziemniaki 1 kg. 15 gr., buraki ćwikł. 1 kg. 20—25 gr., marchew 1 kg. 45—55 gr., pietruszka 1 kg. 1—1'20 zł., sałata szt. 15—25 gr., jabłka 1 kg. 1'60—2'60 zł.

Z SALI SĄDOWEJ

TAJEMNICZY SAZONOW SKAZANY NA 2 LATA CIĘŻKIEGO WIĘZIENIA

Przerwana w ubiegłym tygodniu rozprawa przed krakowskim sądem przysięgłych przeciw Konstantemu Sazonowowi, oskarżonemu o zbrodnię zdrady głównej z §§ 58 i 59, toczyła się w dalszym ciągu wczoraj. Sazonow, jak już pisaliśmy, jest tajemniczą postacią o kilku nazwiskach. Był on podczas wojny żołnierzem Denikina, Petlury, a następnie polskim; znaleziono również przy nim fotografję jego w stroju żołnierza sowieckiego. Gdy osiadł w Krakowie będąc robotnikiem w fabryce sygnałów kolejowych, ofiarował swoje usługi samodzielnemu referatowi informacyjnemu DOK w Krakowie, a w trakcie tego aresztowany został za propagandę komunizmu. Aresztowano go w chwili, gdy z fabryki wynosił pakiet z bibułą komunistyczną. — Wczoraj przesłuchano szereg świadków i wydano na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych **wyrok, skazujący Sazonowa na 2 lata ciężkiego więzienia.** Trybunałowi przewodniczył sso. Stuhr, wotowali so. Jek i so. Konopacki, oskarżał prok. dr. Kozłowski, bronił adw. dr. Knoebel.

KRONIKA

TUR

PIERWSZA WIOSENNA WYCIECZKA TUR DO MUZEUM NARODOWEGO

W niedzielę 19 bm. odbędzie się pierwsza wiosenna wycieczka do Muzeum Narodowego w Sukiennicach. W bieżącym roku będą mogli członkowie TUR oglądać nowe zbiory w salach Muzeum, to też winni przybyć tłumnie, aby poznać pamiątki naszej przeszłości.

Zbiórka punktualnie o godzinie 10'30 przed południem przed wejściem do Muzeum Narodowego w Sukiennicach.

KINO MUZEUM DLA TUR

W niedzielę 19 bm. o godz. 7 wieczór w kino Muzeum przy ul. Smoleńsk 9 wyświetlony będzie dla TUR wspaniały film pt. **„ZŁOTO KALIFORNJI". W roli tytułowej wystąpi Ken Maynard ze swym fenomenalnym koniem Tarzanem. Ponadto niezwykle wesoła komedja.** Bilety wcześniej do nabycia w Sekretarjacie TUR przy ulicy Dunajewskiego 5, a w dzień przedstawienia od 5 po południu w kino Muzeum.

TYDZIEŃ PROPAGANDY SPÓŁDZIELCZEJ W TUR

Staraniem spółdzielni młodzieży TUR **„Turowiec"**, odbędzie się **„tydzień propagandy spółdzielczej" od 20 do 26 kwietnia.**

Z okazji „tygodnia propagandy spółdzielczej" w sali TUR przy ul. Dunajewskiego 5 **wygłoszone zostaną następujące referaty:** poniedziałek 20 bm. **„Podstawy ideowe spółdzielczości"**, w środę 22 b. m. **„Ruch spółdzielczy a związki zawodowe"** (tow. T. Kluczka) i w piątek 24 bm. **„Ruch spółdzielczy w życiu praktycznem"**. Początek odczytów o godz. 7 wieczór. Wstęp wolny.

—ooo—

Echa konfiskaty poematu o Brześciu

Dziś w sobotę odbędzie się rozprawa sądowa, która na skutek swego charakteru na pół politycznego, na pół literackiego, oczekiwana jest z szerokiem zaciekawieniem.

Jak już donosiliśmy, krakowskie starostwo grodzkie skonfiskowało poemat **Tadeusza Peipera** pt. **„Naprzykład"**, osnuty dokoła sprawy brzeskiej. Sąd okręgowy konfiskatę zatwierdził z powołaniem się na paragrafy 516 i 488.

Przeciw temu postanowieniu wniósł autor sprzeciw, który będzie rozpatrywany na dzisiejszej jawnej rozprawie. Przebieg jej zapowiada się wyjątkowo ciekawie, nietylko ze względu na tło sprawy i osobę autora, lecz i ze względu na okoliczność, że, jak nam wiadomo, autor udaje się na rozprawę bez adwokata, co w kronice spraw sądowych tego rodzaju byłoby zapewne pierwszym wypadkiem.

Rozprawa odbędzie się o godz. 11'30 przedpołudniem w sali 71 sądu okręgowego przy ul. Senackiej 1

—ooo—

Morderstwo czy samobójstwo?

Wczoraj nad ranem **fale Wisły wyrzuciły na brzeg rzeki zwłoki jakiejś kobiety, mogącej liczyć około 40 lat.** Zwłoki znaleźli piaskarze obok portu w Płaszowie. W czasie oględzin zwłok okazało się, że lewa noga powyżej kostki była przecięta jakiemś ostrem narzędziem. Na przestrzeni między III mostem a mostem kolejowym **znaleziono na bulwarze czarny kapelusz damski, a obok ślady krwi. Ślady te prowadziły do brzegów Wisły.** Zachodzi przypuszczenie, że kobieta została zamordowana, a zwłoki rzucone do rzeki.

—ooo—

WYSTAWA PRZECIWGRUŹLICZA Związku okręgowego Kas chorych w Krakowie została otwarta przy ul. Rajskiej w gmachu b. teatru. Wstęp bezpłatny. Pokaz filmów propagandowych. Objaśnień udzielają lekarze. Wystawa otwarta codziennie od godz. 9 rano do godz. 8 wieczorem do dnia 1 maja. Ze względu na olbrzymie spustoszenia, jakie w naszem społeczeństwie czyni gruźlica, jest obowiązkiem każdego inteligentnego robotnika zapoznać się ze sposobami walki z gruźlicą i dlatego należy zwiedzać wystawę jaknajliczniej.

MATURA. Dyrekcja gimnazjum VIII zawiadamia: Część I egzaminu dojrzałości eksternów z geografji, rysunku, prop. filoz. odbędzie się 29 kwietnia o godz. 8 zrana. Egzamin piśmienny rozpocznie się 4 maja o godz. 8 zrana.

PRZED OTWARCIEM „SALONU" WARSZAWSKIEGO. Jak już donosiliśmy odbędzie się w niedzielę 19 bm. otwarcie wystawy w Pałacu Sztuki, przy pl. Szczepańskim. Będzie to „Salon" warszawski tzw. „listopadowy", zorganizowany przez Instytut Propagandy Sztuki pod opieką Ministerstwa W. R. i O. P. W wystawie tej biorą udział artyści z całej Polski, ponadto wytwórnie kilimów „Ład" i „Grot". Na tę wysoce interesującą wystawę złożą się obrazy, grafika, rzeźby, które zajmą wszystkie salony Pałacu Sztuki. Będzie to wielki przegląd ostatniej twórczości naszych plastyków o dużym poziomie artystycznym i niewątpliwie wywoła w Krakowie, interesującym się sztuką, duże zainteresowanie. Specjalna komisja od kilku dni pracuje w Pałacu Sztuki nad segregowaniem materjału i rozmieszczaniem tak, że w niedzielę o godz. 10 rano wystawa będzie bezwarunkowo już otwarta. Naturalnie w dniu wystawy pojawi się katalog. Całość przedstawia się okazale i różnolicie, będzie więc co zobaczyć, tembardziej, że jak wspomnieliśmy reprezentowane będą wszystkie dzielnice Polski i wszystkie kierunki artystyczne. Nasze Tow. Przyj. Sztuk Pięknych dba bardzo o dostarczenie pierwszorzędnego materjału i w zadziwiająco krótkich terminach trzytygodniowych zmienia wystawy, przez co istotnie szeroki ogół może urobić sobie pojęcie o stanie plastyki naszej i obcej. Jakie to ma znaczenie w wykształceniu estetycznem nie trzeba chyba specjalnie podnosić. Nowa wystawa będzie niejako inauguracją wiosny i przyczyni się do wzmożenia ruchu w Krakowie.

BIEDNE GAWRONY. Na plantach przez cały wczorajszy dzień straż ogniowa zrzucała gniazda gawronów z drzew przy pomocy drabin wysuwanych. Operacjom tym przypatrywały się tłumy publiczności. Nad drzewami unosiły się roje gawronów pozbawione schronienia.

SZALONA JAZDA SAMOCHODU. Wczoraj w południe w niezwykle szybkiem tempie pędziło auto Kr. 96383 na zakręcie z Małego rynku w rynek główny. Szalona jazda szofera wywołała niezwykły popłoch wśród przechodniów. Stojący na posterunku policjant zanotował numer samochodu.

AWANTURY SZUMOWIN NA UL. SYROKOMLI. Na ul. Syrokomli na parceli obok państw. żeńskiej szkoły przemysłowej znajduje się szałas zbity z desek, w którym gromadzą się podejrzani osobnicy obojga płci, wyprawiając niesamowite awantury. Dochodzi do tego, że mieszkańcy tamtejszej dzielnicy są narażeni na zaczepki ze strony szumowin. Dowodem do jakiego stopnia dochodzi rozzuchwalenie bezkarnych awanturników, jest zajście, jakie miało miejsce w dniu wczorajszym. Jeden z opryszków pobił dotkliwie na ul. Syrokomli dziecko, a gdy ujęła się za niem matka, uderzył ją w twarz. Interwenjującego przechodnia obrzucił opryszek kamieniami i gradem wyzwisk. Możeby policja zajęła się bezpieczeństwem na tej ulicy, tembardziej, że orgje opryszków wpływają ujemnie na młodzież szkoły żeńskiej przemysłowej.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Wielkie powodzenie ostatnich dwóch nowości repertuarowych pozwala teatrowi bez trudności przesunąć premjerę „Sarajewa 1914" St. Brandowskiego na czas późniejszy. „Mayerling" gromadzi stale tłumnych widzów i jest pod względem frekwencji rekordową sztuką sezonu, już teraz dorównywającą „Roxy". Co do „Sztuby", dawno żadna polska sztuka nie wywołała tak znacznego zainteresowania i ożywionych dyskusji nad problemem i jego przeprowadzeniem, jak ten utwór nowego w teatrze autora. Dzisiaj „Sztuba" powtórzona będzie na przedstawieniu popularnem, po cenach zniżonych i pozostanie na repertuarze także w przyszłym tygodniu. Jutro popołudniu, poraz ostatni świetna satyryczna komedja francuska Marcelego Pagnola „Pan Topaz", wieczorem zaś poraz trzynasty „Mayerling" w niezmienionej obsadzie premjerowej.

WYSTĘPY M. MODZELEWSKIEJ I A. WĘGIERKI. Na scenie kameralnej teatru miejskiego w Starym Teatrze powtarza dziś świetna para artystów warszawskich niepospolitą nowość L. Verneuila „Pan Lamberthier", która, pomimo ograniczenia liczby osób działających do dwóch tylko, zajmuje nadzwyczaj intensywnym i pełnym napięcia przebiegiem akcji dramatycznej. Bilety do nabycia w kasie Starego Teatru.

WIECZÓR WIKTORA CHENKINA, ostatni przed wyjazdem do Ameryki, odbędzie się dziś o godzinie 8'30. Pozostałe bilety do nabycia w kasie teatru Bagatela od godziny 10—2 popołudniu i od 4—8 wieczorem.

HANKA ORDONÓWNA, polska Yvette Guilbert, której każdy występ pozostawia po sobie najżywszą satysfakcję, wystąpi dwukrotnie, a to **we czwartek 23 i w piątek 24 bm. w Starym Teatrze.**

KONCERT ZESPOŁÓW WOKALNYCH odbędzie się we środę 22 bm. o godzinie 10 w sali Bolońskiego, w Pałacu Spiskim. Wykonane zostaną po raz pierwszy w Krakowie: kwartety solowe Brahmsa op. 112, oraz I akt opery kom. Mozarta „Cosi fan tutte" z towarzyszeniem fortepianu. Wykonawcy: pp. J. Ilnicka, C. Nadlówna, J. Szczerbińska i H. Hrabiówna i pp.: Z. Woźniak, A. Wolak i K. Kruszewski. Kierownictwo muzyczne: Włodzimierz Ormicki. Ze względu na program oraz wykonawców, wieczór ten będzie atrakcją muzyczną dla Krakowa.

ODCZYTY I ZEBRANIA

POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek 20 bm. o godzinie 5 popołudniu. Porządek dzienny: 1) posiedzenie naukowe: czł. T. Grabowski: 1) Z dziejów humanizmu w Królewcu (1550—56); 2) Krytyka literacka w Polsce w epoce realizmu; część II; 2) Posiedzenie administracyjne. O godzinie 6 wieczorem odbędzie się posiedzenie wydziału historyczno-filozoficznego. Porządek dzienny: prof. dr. Roman Rybarski: Wielickie żupy solne w latach 1497—1594. Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

STARANIEM TOWARZYSTWA „NASZE DZIECI" — odbędzie się dziś w sobotę o godzinie 6'30 wieczorem w lokalu przy ul. Krakowskiej 23 odczyt dr. Blatksteinówny na temat „Racjonalne odżywianie dzieci".

SPORT

BIEG NA PRZEŁAJ PAŃ o mistrzostwo okręgu krakowskiego odbędzie się jutro w niedzielę. Start biegu o godzinie 12 z boiska Legji.

GARBARNIA—WISŁA. Zapowiedź niedzielnego spotkania dwu wybitnych reprezentantów krakowskiego piłkarstwa, wzbudziła w całym kraju wielkie zainteresowanie, gdyż obie drużyny są ogólnie uważane za bardzo poważnych kandydatów na mistrza Ligi w b. r. Specjalnego posmaku sensacji nadaje powyższym zawodom fakt, iż ostatni mecz mistrzowski tych drużyn zakończył się głośnym i nieprawdopodobnym wówczas wynikiem 6:1 na korzyść Garbarni. Chęć wzięcia rewanżu ze strony Wisły oraz postanowienie Garbarni, aby nie stracić żadnego punktu, spowodują napewno, iż walka ta będzie bardzo zacięta i emocjonująca. Początek tych atrakcyjnych zawodów na boisku Wisły o godzinie 4'30 popołudniu, poprzedzi o godzinie 2'30 mecz młodszych drużyn Legji i Wisły. Przedpołudniem zaś o godzinie 11 również na boisku Wisły odbędzie się najciekawszy mecz o mistrzostwo klasy A okręgu krakowskiego, a mianowicie między drużynami **Cracovii I B i Wisły I B.** Ceny biletów niskie, umożliwią oglądanie zawodów szerszym masom publiczności.

ZWIERZYNIECKI—LEGJA. Rozgrywki o mistrzostwo A-klasy KOZPN rozpoczęły się w ubiegłą niedzielę, — przynosząc niespodzianki lub wręcz sensacyjne wyniki. I tak nieoczekiwana klęska Wawelu w spotkaniu z Koroną, jak zwycięstwo Legjl, grającej z Olszą, gdzie faworytem ogólnie była ta ostatnia. W niedzielę 19 bm. Legja rozegra na swoim boisku mistrzostwo ze Zwierzynieckim, benjaminkiem A-klasy, którego drużyna nie zwykle twarda i ambitna daje rękojmię, że walka o punkty będzie ciekawa i zacięta. Wynik tego spotkania, którego przewidzieć niepodobna, zaważy niechybnie w dużym stopniu na kształtowanie się tabeli A-klasy w pierwszej rundzie. Początek tego niezwykle ciekawego meczu o godzinie 11 przedpołudniem na boisku Legji. Poprzedzi przedmecz drużyn młodszych.

Z Polski

NIE BĘDZIE „ANSCHLUSSU" TEATRALNEGO W WARSZAWIE? Na przedwczorajszem posiedzeniu konwentu senjorów warszawskiej rady miejskiej projekt fuzji teatrów miejskich z teatrami szyfmanowskiemi został odrzucony. Postanowiono jednogłośnie wyodrębnić teatry miejskie i wyposażyć dyrektora tych teatrów w szerokie pełnomocnictwa. Ten ostatni wniosek przedłożony będzie na posiedzeniu rady miejskiej w dniu 23 bm.

ZGON RUFIMA MOROZOWICZA. W środę zmarł w Milanówku pod Warszawą jeden z senjorów aktorskiego świata Warszawy: Rufin Morozowicz. Młodemu pokoleniu nazwisko Morozowicza niewiele mówi. Natomiast dla starszych pokoleń — zwłaszcza Warszawy — Morozowicz jest usymbolizowaniem śmiechu i beztroskiej wesołości. Wystarczyło nazwiska Morozowicza na afiszu, aby najbłahsza operetka lub farsa cieszyły się długotrwałem powodzeniem. Z wrodzonym bowiem sobie zmysłem humoru i komizmu wnosił humor i komizm do tych scen, których autor należycie nie wyzyskał. Miał wrodzony dowcip i w świecie teatralnym długo jeszcze będą powtarzane anegdotki i „bons mots" Morozowicza. — Zmarł w wieku lat 85.

PRZED CAŁKOWITEM URUCHOMIENIEM OLBRZYMA RASZYŃSKIEGO. Nowowybudowana największa obecnie na świecie radjostacja raszyńska objęła już ostatnio prawie cały program stacji warszawskiej. Oprócz t. zw. porannych koncertów z płyt gramofonowych, nadawanych jeszcze przez dawną stację warszawską w Mokotowie, cały program audycyj warszawskich, począwszy od godziny 3 popoł. nadawany jest przez stację raszyńską. Jest nadzieja, że Raszyn w niedługim czasie ukończy już okres prób i ruszy całą mocą. W chwili obecnej Raszyn pracuje średnią mocą medulowaną około 135 kw.

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

TELEGRAMY

NARADY GOSPODARCZE RZĄDU

Warszawa, 17 kwietnia. (Tel. wł. „Naprzodu"). W dniu dzisiejszym w godzinach przedpołudniowych odbyła się u premjera **Sławka** narada w związku z międzynarodowemi sprawami gospodarczemi, oraz międzynarodowemi konferencjami gospodarczemi, które w najbliższym czasie odbędą się w Londynie i Genewie. W naradach u premjera wzięli udział ministrowie **Zaleski, Matuszewski, Prystor, Janta-Połczyński** i wicepremjer **Pieracki.**

AKCJA PRACOWNIKÓW SAMORZĄDOWYCH PRZECIW OBNIŻCE POBORÓW

Warszawa, 17 kwietnia. (Tel. wł. „Naprzodu"). W dniu dzisiejszym po południu do prezydenta m. Warszawy p. inż. Słomińskiego zgłosiła się delegacja głównego zarządu związku zawodowego pracowników samorządowych z zapytaniem, jak się przedstawia sprawa obniżki płac pracowników magistrackich. Inż. Słomiński oświadczył, że sprawa ta jest przedwczesną i zaznaczył, iż stoi na stanowisku utrzymania dotychczasowych poborów pracowników miejskich. Na dzień jutrzejszy związek zawodowy pracowników samorządowych zwołał wiec do sali Rady miejskiej. Tematem wiecu będzie sprawa obniżki płac.

ZNIENAWIDZONA SANACJA

Warszawa, 17 kwietnia. (Tel. wł. „Naprzodu"). Dzisiejszy „Dobry Wieczór" donosi z Dubna: W Korabliszczach w powiecie dubieńskim nieznani sprawcy podpalili domostwo Franciszka Omelczuka, znanego działacza BBWR. Pożar strawił całe domostwo Omelczuka. Ludność miejscowa wraz z sołtysem demonstracyjnie odmówiła udziału w akcji ratunkowej.

KARAMBOL KOLEJOWY

Warszawa, 17 kwietnia. (Tel. wł. „Naprzodu"). Ubiegłej nocy na stacji Kanie na linji Dęblin—Kowel pociąg pospieszny, zdążający z Warszawy zderzył się z pociągiem towarowym. Wskutek zderzenia palacz pociągu pospiesznego został ciężko ranny w głowę, ponadto 6 pasażerów pociągu pospiesznego odniosło kontuzje. Parowozy obu pociągów, wóz bagażowy i jeden wagon osobowy zostały poważnie uszkodzone, ponadto 5 wagonów pociągu towarowego uległo rozbiciu.

PROCES PRZECIW B. POSŁOWI LISZCZYŃSKIEMU

Lwów, 17 kwietnia (telefon własny „Naprzodu"). Dzisiaj w trzeciw dniu rozprawy przeciw b. posłowi ukraińskiemu Liszczyńskiemu przesłuchano w dalszym ciągu szereg świadków. Najciekawsze były zeznania św. Lipeckiego, byłego sekretarza starostwa, który był obecny na wiecu w Daszkowie, na którym przemawiał oskarżony. Świadek twierdzi, że gdy zwrócił uwagę senatorce ukraińskiej Kisielewskiej, aby zaniechała prowokowania władz w swem przemówieniu, przyskoczył doń Liszczyński i obraził go, nazywając świadka „łajdakiem i szubrawcem". Następnie oskarżony sam wszedł na trybunę i przemawiał prowokująco. — Świadek jednak nie interwenjował więcej, gdyż obawiał się, że podburzony tłum rzuci się na policję. Po tych zeznaniach św. Lipeckiego, oskarżony oświadcza, że zeznania świadka nie są zgodne z prawdą. Z kolei zeznawała senatorka Olena Kisielewska, która odnośnie do mów oskarżonego na wiecach stwierdza, że niczego nie pamięta. Z dalszych świadków zasadniczo świadkowie Polacy zeznawali obciążająco, zaś świadkowie Ukraińcy korzystnie dla oskarżonego. Świadkowie ukraińscy interpelowani przez przewodniczącego, czy oskarżony mówił co przeciwko rządowi czy państwu, kategorycznie temu przeczą. Rozprawa zakończy się prawdopodobnie we wtorek przyszłego tygodnia.

ZMIANA MINISTRA SKARBU W CZECHACH

Praga, 17 kwietnia. Minister skarbu dr. Englisz podał się do dymisji. Prezydent republiki przyjął dymisję, mianując ministrem skarbu obecnego prezesa pocztowej kasy oszczędności dra Karola Trapla.

ZAMORDOWANIE DOZORCY I UCIECZKA Z WIĘZIENIA

Berlin, 17 kwietnia. W więzieniu sądowem w Prenzlau **więźniowie Pilgram i Potocki zamordowali dozorcę więziennego,** następnie splondrowali kancelarję, skąd zabrali pewną sumę pieniężną, oraz broń i zbiegli. Potocki, z zawodu snycerz, jest **Polakiem amerykańskim** i odsiadywał karę 6-miesięcznego więzienia za fałszowanie dokumentów, a Pilgram jest rzeźnikiem i odbywał karę za ciężkie uszkodzenie ciała. Przypuszczalnym sprawcą zbrodni jest Pilgram, którego oczekiwały jeszcze inne ciężkie kary.

Hiszpanja republiką

Paryż, 17 kwietnia. „Matin" przynosi dziś wywiad swego madryckiego korespondenta z hr. **Romanonesem** w kwestji ostatnich wydarzeń w Hiszpanji. Hr. Romanones oświadczył: „Mojem życzeniem jest, aby ustrój republikański w Hiszpanji zakorzenił się głęboko. Rząd potrzebuje bowiem silnego i jednogłośnego poparcia jeżeli będzie chciał sprostać ciążącym na nim zadaniom. Jeżeli nie znajdzie rząd potrzebnego oparcia w szerokich warstwach społeczeństwa, wówczas trzeba się będzie obawiać wydarzeń awanturniczych. Z innej strony rząd nie śmie się dać unieść hasłom demagogicznym. Byłoby to zgubą. Bez względu, czy to ustrój republikański, czy monarchistyczny, jedność narodu musi pozostać nienaruszona. Co było dotychczas należy do przeszłości. Teraz trzeba kroczyć naprzód i nie tracić ufności".

Paryż, 17 kwietnia. Wedle dzisiejszych wiadomości z Madrytu w całej Hiszpanji panuje spokój. **Rząd zanulował dziś większość dekretów wydanych w czasie dyktatury.**

PAŃSTWO KATALOŃSKIE W REPUBLICE HISZPAŃSKIEJ

Paryż, 17 kwietnia. Jak z **Barcelony** donoszą, **między pułkownikiem Macią a rządem republikańskim w Madrycie osiągnięte zostało porozumienie** w sprawie stosunku Barcelony do Madrytu. Na mocy porozumienia **zaniechano zostało określenie „Republika Katalońska".** Katalonja otrzymała nazwę oficjalną: **„Państwo Katalońskie w Republice Hiszpańskiej".**

POWRÓT WYGNAŃCÓW

Madryt, 17 kwietnia. Przyjechało tu wczoraj wielu **banitów i więźniów politycznych** z czasów dyktatury i monarchji, a m. in. **major Franco.** Przybywającym zgotowano na dworcu żywiołowe owacje.

NOWY AMBASADOR

Londyn, 17 kwietnia. Dzienniki dowiadują się, że nowym ambasadorem hiszpańskim w Londynie zostanie powieściopisarz i krytyk Don Ramon Perez de Ayala, który do Londynu przyjeżdża z początkiem przyszłego tygodnia.

KRÓL NA WYGNANIU

Paryż, 17 kwietnia. Przed odjazdem z Marsylji król Alfons wyraził się, iż to, co uczynił, kosztowało go więcej odwagi i poświęcenia, aniżeli gdyby był na czele szwadronu kawalerji rzucił się do ataku. Z przemówienia króla wynika, że nie stracił on jeszcze nadziei, **iż wybory parlamentarne** w czerwcu mogą jeszcze wiele zmienić w obecnej sytuacji. O godz. **23 król Alfons** przyjechał do Paryża, gdzie na dworcu zgotowali mu hiszpańscy arystokraci i francuscy rojaliści owacyjne przyjęcie. W przeciwieństwie do królowej, król Alfons nie jest wcale **zmartwiony,** a uradowany niespodziewanem **przyjęciem** okazywał wcale dobry humor. Z dworca król udał się w samochodzie do hotelu, w którym zamieszkała rodzina królewska. W westibulu hotelowym król podziękował prefektowi policji za ochronę i z uśmiechem dodał: „Zamieszkam teraz w waszym kraju, gdzie czuję się jak u siebie w domu. Będę się starał zostać sympatycznym banitą".

KRÓL ALFONS BĘDZIE ZAPROSZONY DO POLSKI

Warszawa, 17 kwietnia. (Tel. wł. „Naprzodu"). Dzisiejsze wieczorne dzienniki donoszą, że hr. Zamojski wraz ze swą małżonką infantką hiszpańską Izabellą w najbliższym czasie przybywają z zagranicy do Polski. Według pogłosek państwo Zamojscy noszą się z zamiarem zaproszenia króla Alfonsa do swych posiadłości w Polsce.

„Wampir" z Düsseldorfu przed sądem

Düsseldorf, 17 kwietnia. Na początku dzisiejszej rozprawy przeciw Kuertenowi **prokurator** oświadczył, że zeznanie oskarżonego, iż jako młody chłopak zepchnął do Renu pewnego chłopca, zostało zbadane i uznane za prawdziwe. Zbrodnia ta nie może być karana ponieważ czyn uległ przedawnieniu a pozatem oskarżony popełnił czyn w wieku nie podlegającym odpowiedzialności.

Przed podjęciem sprawy panny G. Sch. nadprokurator **dr. Eich** oświadczył, że wypadek ten jest odmienny niż inne, ponieważ **G. Sch.** spędziła **w towarzystwie oskarżonego całe popołudnie** i może przynieść wiele rzeczy nowych, **prosi** przeto o zarządzenie **rozprawy tajnej,** w stopniu dotychczas praktykowanym. Sąd przychylił się do wniosku i zarządzono opróżnienie sali.

Świadek 28-letnia panna **G. Sch.** staje przed trybunałem, wzruszona do głębi, drży i płacze. Uspokaja się powoli i zeznaje. Kuertena poznała 25 sierpnia na ulicy, idąc do przyjaciółki. Opowiadał jej, że jest urzędnikiem pocztowym. Namówił ją aby się z nim udała na odpust do Neuss. W drodze powrotnej wysiedli w Heerdt. Drogi nie znała. — Kuerten powiedział, że mogą przejść koło Renu i wnet znajdą się w domu. Gdy znaleźli się nad Renem i usiedli, Kuerten począł być natrętny. Broniła się, chciała powstać i wołać o pomoc, na co jej Kuerten śmiejąc się drwiąco powiedział: „Tu możesz spokojnie wrzeszczeć, ile ci się podoba. Tu cię nikt nie usłyszy". Ze słowami „tu możesz spokojnie umierać" rzucił się na nią i począł kłuć. Upadła twarzą na ziemię i wołała o pomoc, czując równocześnie kilka pchnięć w plecy. Po odejściu Kuertena usłyszała wołanie „hallo". Nie miała już sił, aby odpowiedzieć. Kuertena poznaje jako sprawcę. Świadek Kircher, który słyszał wołanie o pomoc i po dłuższem poszukiwaniu znalazł G. Sch. nieprzytomną, leżącą na plecach, przeniósł ją do namiotu skautów, gdzie odzyskała chwilowo przytomność i opowiedziała zajście, o czem doniesiono policji. Lekarz, który ranną opatrywał, zwątpił o utrzymaniu jej przy życiu. Rany jej były bardzo ciężkie, a w kości lędźwiowej tkwił koniec złamanego noża. G. Sch. leżała 4 miesiące w szpitalu i do dziś dnia nie jest jeszcze zupełnie zdrowa.

PLAN BRIANDA

Paryż, 17 kwietnia. Wszystkie wielkie paryskie dzienniki donoszą dziś jednogłośnie, że od pewnego czasu rząd francuski prowadzi pertraktacje z rządami **Polski,** Anglji, Włoch i Małej Ententy w sprawie opracowania planu reformy gospodarczej, który ma być przeciwstawiony austro-niemieckiej unji celnej. Plan ten ma być przedmiotem obrad przyszłej konferencji europejskiej i Rady Ligi Narodów. Rząd niemiecki jest stale informowany o przebiegu rokowań. Plan gospodarczy, zainicjowany przez Brianda, zmierza do udzielenia specjalnych ulg celnych państwom rolniczym Europy wschodniej i środkowej.

Paryż, 17 kwietnia. Dzienniki poranne omawiają inicjatywę Brianda w kierunku utworzenia europejskiego bloku gospodarczego, podkreślając, że **rządy angielski i włoski wyraziły już swoją zgodę** na plan Brianda. Projekt Brianda spotkał się w kołach dyplomatycznych z wielkiem uznaniem. Natomiast Pertinax w „Echo de Paris" sceptycznie zapatruje się na plan Brianda, który, zdaniem jego, nie będzie w stanie wpłynąć na rozwój układu austro-niemieckiego. Układ austro-niemiecki bowiem — pisze Pertinax — ma charakter czysto polityczny i jako taki nie będzie wyparty przez układ gospodarczy. „Petit Parisien" pisze, że zainicjowane przez Brianda dzieło zakrojone jest na wielką skalę i jest wyrazem faktycznej współpracy europejskiej. Plan Brianda zostanie przedłożony Radzie Ligi na sesji majowej. Ponieważ rząd austrjacki wyraził zgodę na przerwanie pertraktacyj austro-niemieckich aż do czasu rozpatrzenia tej sprawy przez Ligę Narodów, przeto nowy plan ma wielkie szanse realizacji.

Wiedeń, 17 kwietnia. Oficjalnie komunikują: Ze względu na wniosek angielskiego ministra spraw zagranicznych Hendersona, aby zawarty między Austrją a Niemcami układ przed podjęciem dalszych rokowań zbadany został przez Radę Ligi Narodów, rząd austrjacki w porozumieniu z rządem niemieckim, w myśl przyrzeczenia nie tworzenia przedtem fait accompli, na interwencję zagranicznych przedstawicieli dyplomatycznych odpowiedział, że rząd austrjacki gotów jest zaczekać do czasu załatwienia sprawy przez Ligę Narodów.

WZROST POPULARNOŚCI RZĄDU MACDONALDA

Londyn, 17 kwietnia. Przywódca partji konserwatywnej **Baldwin** wniósł wczoraj na wieczorowem posiedzeniu Izby gmin wniosek o wyrażenie rządowi wotum nieufności z powodu niedotrzymania zobowiązań w kwestji usunięcia klęski bezrobocia. Po dłuższej dyskusji wniosek Baldwina został odrzucony, przyczem **rząd MacDonalda uzyskał większość 54 głosów.** Dzisiejsza prasa poranna żywo omawia wczorajsze zwycięstwo MacDonalda, podkreślając, że tak znaczna większość wzbudziła ogólne zdumienie. W kołach politycznych wyrażany jest pogląd, że wczorajsze zwycięstwo jest dowodem wzrostu popularności rządu robotniczego. Wyrażają również przypuszczenie, iż między liberałami Lloyd George'a a rządem MacDonalda stanął układ, aby konserwatystów nie dopuścić do objęcia władzy.

HUMOR I SATYRA

JAK TO NA WOJENCE...

Jak to w BB jest paradnie,
Bo już w państwie nikt nie kradnie,
Prócz tych tylko, co czasami
Mają styczność gdzieś z kasami.
Tra ra ra ra, tra ra ra ra,
Innemu do tego wara,
Trza urodzić się murzynem
I być wiernym bebesynem. *J. Oset.*

Z ruchu socjalistycznego

ZGROMADZENIA
W POWIECIE WIELICKIM

W niedzielę 12 bm. odbyły się w powiecie wielickim trzy zgromadzenia wiejskie, zwołane przez komitet powiatowy.

W Chorągwicy po zagajeniu przez tow. Holzera wybrano przewodniczącym tow. Palacka. Referat o sytuacji gospodarczej i politycznej wygłosił tow. Szumski. Zebrani z zaciekawieniem słuchali wywodów mówcy, żywo reagując przy omawianiu obecnego nadwyraz ciężkiego położenia wsi, która przez wrogą klasie pracującej politykę BB znalazła się w skrajnej nędzy. Z kolei przemówił tow. Polonka omawiając w dosadnych słowach sprawę Brześcia. O znaczeniu święta majowego mówił tow. Holzer, który zaapelował do zebranych, aby jak najliczniej wzięli udział w manifestacji 1 Maja.

W Bilczycach po zagajeniu i wyborze prezydjum, przemówienie wygłosił tow. Peller z Krakowa. Uchwalono jednomyślnie rezolucję *wyrażającą zaufanie PPS a potępiającą BB*, który ponosi wszelką odpowiedzialność za dzisiejsze ciężkie położenie kraju.

Trzecie zgromadzenie odbyło się w *Przebieczanach*. Referował tow. Peller, poczem uchwalono rezolucję tej samej treści co w Bilczycach. Na obu zgromadzeniach uchwalono świętować w dniu 1 Maja.

Wieś wielicka twardo i zdecydowanie stoi pod czerwonym sztandarem i żadne represje nie zdołają wydrzeć jej z szeregów socjalistycznych.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Sztuba" (przedstawienie popularne — ceny zniżone).
Niedziela popołudniu: „Pan Topaz" (ceny zniżone); wieczorem poraz ostatni „Mayerling".
Poniedziałek: „Sztuba" (przedst. popularne — ceny zniżone).

STARY TEATR

Sobota: „Pan Lamberthier" (nowość).
Niedziela: „Pan Lamberthier" (nowość).
Poniedziałek: „Pan Lamberthier" (nowość).

KINOTEATRY

Apollo: „Odkupienie".
Corso: „Faust".
Dom żołnierza: „Inga i jej 3 ojców".
Muzeum: „Złoto Kalifornji".
Promień: „Burza nad Azją".
Sztuka: „C. k. Feldmarszałek".
Świt: „Biała noc".
Uciecha: „Dziś w nocy ewentualnie".
Wanda: „Na zachodzie bez zmian".
Warszawa: „Rewolucja dra Mabuze".

RADJO KRAKOWSKIE

Sobota 18 kwietnia

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 14.15: Komunikat gospodarczy. 14.35: Przegląd wydawnictw perjodycznych. 15.30: Odczyt z Warszawy: „Honoratka". 15.50: Odczyt dla maturzystów. 16.10: Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16.15: Gramofon. 16.45: Konkurs śpiewaczy rozgłośni krakowskiej. 17.15: Odczyt: „Człowiek a ziemia" — wygłosi prof. dr. Jan Nowak. 17.45: Program dla najmłodszych. 18.45: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Wiadomości rolnicze. 19.25: Gramofon. — 19.40: Dziennik radjowy. 20.00: Feljeton z Warszawy: „Bohaterskie niespodzianki". 20.15: Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia — dr. Regula. 20.30: Muzyka lekka z Warszawy. 22.00: Feljeton z Warszawy: „Na widnokręgu". 22.15: Koncert szopenowski prof. Zygmunta Przeorskiego. 22.50: Komunikaty. 23.00: Muzyka lekka i taneczna.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we czwartek 23 bm. o godzinie 6'30 wieczorem w lokalu rady (ul. Dunajewskiego 5, III piętro).

BACZNOŚĆ METALOWCY! Walne zgromadzenie Oddziału Kraków I odbędzie się w niedzielę 18 bm. o godzinie 10 rano w sali Domu Robotniczego (Dunajewskiego 5). Wstęp mają członkowie nie zalegający ze składkami więcej jak 6 tygodni.

ZGROMADZENIE MALARZY I LAKIERNIKÓW odbędzie się we wtorek 21 kwietnia br. o godzinie 6 wieczorem w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 II p. front. Na porządku dziennym sytuacja w zawodzie malarskim.

LECZENIE UBEZPIECZONYCH NA KOSZT ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH WE LWOWIE. Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych podaje do wiadomości, że leczenie ubezpieczonych, stosowane z mocy art. 61 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 24 lutego 1927 r., przeprowadzać będzie w granicach ustalonych środków finansowych i kontyngentu miejsc w roku bieżącym, jak dotychczas w lecznicach własnych w Zakopanem, Truskawcu i Jaremczu, oraz w Żegiestowie (w miejsce dotychczasowego leczenia w Krynicy). Ponadto dysponuje Zakład kilkoma miejscami w Jaworzu (psychonerwica) w Szczawnicy, Hołosku Wielkim, a poczyni starania o zarezerwowanie pewnej ilości miejsc w Morszynie. Leczenie w Zakopanem, Żegiestowie i Hołosku prowadzone będzie przez cały rok (w dwóch pierwszych miejscowościach z wyjątkiem kwietnia), w innych miejscowościach w okresie od 1 maja do końca września. Bliższych informacyj udziela **sekretarjat Związku zawodowego pracowników umysłowych** (ulica Sławkowska 6, I piętro, tel. 138-53).

KONFERENCJA CZŁONKÓW PPS I DELEGATÓW FABRYCZNYCH W PODGÓRZU odbędzie się w poniedziałek 20 bm. o godzinie 6 wieczorem w Domu Tramwajarzy (ul. Serkowskiego 7). Ze względu na ważność sprawy prosi się o punktualne przybycie.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Posner: Zbliska i zdaleka	1.50
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja Pracy	zł. 4.—
Andrzej Czarski: Od Borysowa do Rygi	1.—
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologja partji politycznej	2.50
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Owen, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—
Dr. Zygm. Fenichel: Zarys polsk. prawa robotniczego	9.—
Stanisław Rychliński: Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim	6.50
T. U. R.: Socjalizm, zarys bibljograf. i metod.	3.
Proces Jana Kwapińskiego	.50
P. Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Zygmunt Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25
Nowakowski: Marksizm a geografja gospodarcza	1.50
Porczak: Dyktator J. Piłsudski i Piłsudczycy	1.50
Szczerkowski: W kleszczach głodu	.05
Hocki-klocki	.40
Fotografja Daszyńskiego	1.—

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

W sobotę dnia 18 kwietnia 1931 r. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w lokalu Drukarni Ludowej, przy ulicy Dunajewskiego 5

DOROCZNE
WALNE ZGROMADZENIE
Członków Drukarni Ludowej w Krakowie
Spółki z ogran. odpow.

Porządek dzienny:

1. Wybór przewodniczącego Walnego Zgromadzenia.
2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
3. Sprawozdanie Zarządu drukarni z działalności i zamknięcia rachunków za 1930 rok.
4. Sprawozdanie Rady Nadzorczej z kontroli działalności i zamknięcia rachunków oraz wniosek o udzielenie absolutorjum Zarządowi drukarni.
5. Podział nadwyżki bilansowej za 1930 rok.
6. Wybór 3-ch członków Rady Nadzorczej.
7. Wniosek na zezwolenie przeniesienia udziałów i przyjęcie nowych udziałów.
8. Zmiana § 13-go Statutu.
9. Wnioski i interpelacje.

ZARZĄD.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.